



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(311)

40. posiedzenie
Komisji Obrony Narodowej
i Bezpieczeństwa Publicznego
w dniu 2 lipca 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

- 1 Informacja komendanta-rektora Wojskowej Akademii Technicznej o działalności akademii.
2. Prezentacja bazy naukowo-dydaktycznej Wojskowej Akademii Technicznej.
3. Informacja przedstawiciela Ministerstwa Obrony Narodowej o programie zmian funkcjonowania szkolnictwa wojskowego.
4. Prezentacja nowego modelu Wojskowej Akademii Technicznej jako efektu zmian w szkolnictwie wojskowym.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Wiesław Pietrzak)

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Szanowni Państwo!

Otwieram kolejne posiedzenie senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego, tym razem w murach gościnnej Wojskowej Akademii Technicznej.

Witam serdecznie wszystkich państwa.

Głównym celem naszego dzisiejszego posiedzenia jest zapoznanie się z opracowanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej programem zmian w szkolnictwie wojskowym i dyskusja na ten temat. Szczególną uwagę chcemy zwrócić na Wojskową Akademię Techniczną, której również w dużym stopniu dotyka restrukturyzacja szkolnictwa wojskowego.

Proszę mi pozwolić, że ze względów protokolarnych jako przewodniczący komisji powitam wszystkich państwa, a później oddam głos panu rektorowi. Serdecznie witam wiceministra obrony narodowej, pana Andrzeja Towpika. Witam pana generała Zbigniewa Jabłońskiego, dyrektora Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego. Witam przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu – zastępcę dyrektora Departamentu Spraw Obronnych w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu pana Henryka Okulewicza i przedstawiciela Departamentu Szkolnictwa Wyższego w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu panią Barbarę Bryzek. Serdecznie witam oczywiście naszego dzisiejszego gospodarza, pana generała Andrzeja Ameljańczyka wraz z kierowniczą kadrą Wojskowej Akademii Technicznej. Witam prasę wojskową i wszystkich państwa. Prasa wojskowa zawsze dzielnie nam towarzyszy na takich posiedzeniach.

Jeżeli państwo pozwolą, to przedstawię członków senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego, ponieważ jesteśmy pierwszy raz w Wojskowej Akademii Technicznej. Nasza komisja po raz pierwszy przyjęła nazwę Komisja Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego, dotychczas była to bowiem Komisja Obrony Narodowej. Rozszerzono nam zakres działalności i przyjemnych obowiązków. Komisja liczy dziesięć osób. Dzisiaj są obecni senatorowie: pani Maria Berny z Wrocławia, pan Józef Dziemdziała, który jest jednocześnie zastępcą przewodniczącego komisji, pan senator Janusz Konieczny, który reprezentuje Małopolskę...

(Senator Janusz Konieczny: Podkarpacie.)

Podkarpacie. Pan senator Grzegorz Niski reprezentuje ziemię koszalińską i jest jednym z nielicznych wojskowych w Senacie, to znaczy jest nas dwóch. Ja mam przy-

jemność przewodniczyć komisji – Wiesław Pietrzak, trzydzieści pięć lat służby wojskowej. W składzie komisji, co sobie poczytujemy za zaszczyt, mamy marszałka Senatu, pana Longina Pastusiaka, który z racji rozlicznych obowiązków jest, niestety, nieobecny na dzisiejszym posiedzeniu komisji. Prosił, żeby pozdrowić wszystkich uczestników. W komisji jest również pani senator Jolanta Danielak, wicemarszałek Senatu – tak się złożyło, że wyjechała na urlop gdzieś bardzo daleko – pan senator Jerzy Adamski, przewodniczący Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, który ma dzisiaj u siebie w terenie obowiązki, pan Henryk Stokłosa, który jest senatorem od pierwszej kadencji, i pan Lesław Podkański, wiceprzewodniczący komisji, który zapowiadał, że będzie obecny.

Proszono mnie, żebym poinformował gości i państwa senatorów, iż ten czarny przycisk – przepraszam, tylko ja mam czarny, pozostali mają niebieskie – służy do włączania i wyłączania nagłośnienia. Prosiłbym też gości o przedstawianie się przed zabraniem głosu, ponieważ będzie stenogram z tego posiedzenia.

Panie Generale, oddaję panu głos jako gospodarzowi tego obiektu. Zdaję sobie sprawę z tego, że w dniu dzisiejszym pan jest gospodarzem formalnym, a ja tylko papierowym. Dziękuję bardzo.

**Komendant-Rektor Wojskowej Akademii Technicznej
Andrzej Ameljańczyk:**

Dziękuję bardzo.

Jest mi niezmiernie miło powitać w murach Wojskowej Akademii Technicznej senacką Komisję Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego na czele z jej przewodniczącym, panem senatorem Wiesławem Pietrzakiem. Witam serdecznie panią senator i panów senatorów.

Wyjazdowe posiedzenia komisji parlamentarnych w Wojskowej Akademii Technicznej mają już pewną tradycję. W poprzednich latach, kadencjach, kilkakrotnie gościliśmy sejmową Komisję Obrony Narodowej, a dzisiaj, po raz pierwszy w naszej historii, mamy zaszczyt gościć senacką komisję. Bardzo się z tego cieszymy.

Bardzo serdecznie i gorąco witam gości senackiej komisji: pana ministra Andrzeja Towpika oraz przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

Jeżeli można, to zanim zaproponuję program, przedstawię nieformalnych gospodarzy, bo formalnym gospodarzem jest pan przewodniczący: pan pułkownik Andrzej Chojnacki, profesor, prorektor do spraw naukowych, pan pułkownik i profesor Aleksander Olejnik, prorektor do spraw dydaktycznych, oraz pani Grażyna Kuczyńska, dyrektor oddziału naukowego oraz nasz rzecznik prasowy. Pozostałych współgospodarzy poznamy za chwilę, przy okazji prezentacji wybranych elementów naszej infrastruktury dydaktycznej.

Propozycja programu jest następująca. Zgodnie z naszym zamiarem i celem proponujemy trzy robocze części tego spotkania. Część pierwsza to będzie informacja o Wojskowej Akademii Technicznej plus zwiedzanie wybranych elementów bazy dydaktyczno-naukowej. Ta część będzie dotyczyła dnia dzisiejszego Wojskowej Akademii Technicznej. Druga część będzie dotyczyła przyszłości szkolnictwa wojskowego, w tym Wojskowej Akademii Technicznej. I ona by się składała z dwóch wystąpień. Pierwsze, ogólne, dotyczyłoby zmian w funkcjonowaniu szkolnictwa wojskowego. Z tego, co wiem, w tej sprawie wypowie się pan gen. Jabłoński, dyrektor Departamentu

Kadr i Szkolnictwa Wojskowego, którego również bardzo serdecznie witam jako przedstawiciela Ministerstwa Obrony Narodowej. Drugie wystąpienie będzie na temat nowego modelu Wojskowej Akademii Technicznej jako efektu zmian w całości systemu szkolnictwa wojskowego. W ramach tego wystąpienia byłaby też pewna część poświęcona ważnej inicjatywie Wojskowej Akademii Technicznej, jaką jest tworzenie parku nauki i technologii w ramach statutowej działalności Wojskowej Akademii Technicznej, a mianowicie działalności naukowo-badawczej. I część trzecia będzie podsumowaniem wizyty, łącznie z żołnierskim obiadem, na który bardzo serdecznie wszystkich państwa zapraszam.

Jeżeli jest na to zgoda, Panie Przewodniczący, to możemy przystąpić do realizacji programu. A jeśli są sugestie zmian, to bardzo prosimy o ich przedstawienie.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Proszę bardzo, Państwo Senatorowie, czy są uwagi?

Póki co, przedstawiam państwu pana senatora Lesława Podkańskiego, który jest jednocześnie moim zastępcą.

(Senator Lesław Podkański: Przepraszam za spóźnienie, ale jechałem złą drogą.)

Myślę, że wszyscy senatorowie otrzymali porządek dzisiejszego posiedzenia. W związku z tym, że nie wniesiono uwag, przystępujemy do pierwszej części, a mianowicie informacji o Wojskowej Akademii Technicznej.

Proszę bardzo, pan generał Ameljańczyk. Proszę uprzejmie.

Komendant-Rektor Wojskowej Akademii Technicznej Andrzej Ameljańczyk:

Szanowni Państwo!

W tej krótkiej części przedstawię dzisiejszą Wojskową Akademię Techniczną, jej potencjał i zadania.

Wojskowa Akademia Techniczna, największa obecnie uczelnia wojskowa, kształci oficerów z dyplomami inżynierów i magistrów inżynierów. Jest to więc politechnika wojskowa. Powstała ponad pięćdziesiąt lat temu, dokładnie w roku 1951 – niedawno obchodziliśmy pięćdziesięciolecie działalności – kiedy zaistniała pilna potrzeba powołania takiej uczelni, wynikająca z braku kadr technicznych w całym państwie, a w siłach zbrojnych w szczególności, i w związku z rozpoczęciem okresu zimnej wojny. Wojskowa Akademia Techniczna została stworzona błyskawicznie. Jak na procesy czy procedury tworzenia wyższej uczelni, jest to rekord. W ciągu bowiem dosłownie dwóch, trzech lat mieliśmy pierwszych absolwentów i działaliśmy jako pełnoprawna, pełnowymiarowa uczelnia techniczna.

Kilka faktów z historii Wojskowej Akademii Technicznej. Pierwszy komputer skonstruowano w akademii w roku 1959. Był to jeden z pierwszych komputerów nie tylko w Polsce, ale także w Europie. Koniec lat pięćdziesiątych to czas, kiedy w Wojskowej Akademii Technicznej rozpoczęła działalność bardzo silna naukowo grupa elektroników, którzy skonstruowali pierwsze cyfrowe, a potem pierwsze analogowe komputery.

Pierwsze eksperymenty laserowe w Polsce i w Europie przeprowadzono na początku lat sześćdziesiątych. Z dumą zawsze mówimy, że pierwszy w Europie laser po-

kojowy, czy niewojskowy, służący do operacji oka, został skonstruowany i zbudowany w Wojskowej Akademii Technicznej w 1963 r.

Lata siedemdziesiąte to, między innymi, lata prac nad laserową mikrosyntezą termojądrową. Stawiały one Polskę w grupie najbardziej rozwiniętych pod względem technologicznym państwa świata w tym czasie. Oczywiście potrzeby finansowe związane z prowadzeniem prac w tym obszarze były tak duże, że nie mieliśmy realnych szans na mikrosyntezę termojądrową, czyli kontrolowaną syntezę termojądrową, którą można by było stosować głównie w energetyce. Okazało się, że do tej pory żadne z państw na świecie tego nie zrobiło.

Na kolejną lata przypadała praca wielu zespołów. W latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych prowadzono pionierskie prace nad komputeryzacją wspomaganą dowodzenia obroną powietrzną kraju. Jako ciekawostkę powiem, że w tym czasie byliśmy pierwszym państwem w Układzie Warszawskim, które miało system wspomaganą komputerowego dowodzenia obroną powietrzną kraju na szczeblu centralnym. Nawet Związek Radziecki nie miał takiego systemu. System ten był wielokrotnie modernizowany, przechodził – tak jak zresztą cała technika komputerowa – kolejne generacje sprzętu i działał we wszystkich korpusach obrony powietrznej kraju.

Inne sukcesy Wojskowej Akademii Technicznej znane na świecie to opracowanie technologii ciekłych kryształów – jest to obszar bardzo ściśle związany z najbardziej nowoczesną elektroniką.

Początek lat dziewięćdziesiątych to okres prac nad bardzo efektywną, choć może z punktu widzenia naukowego mniej spektakularną, interesującą metodą osuszania budowli techniką iniekcji krystalicznej. Metodą tą osuszono w Polsce i na świecie kilkanaście tysięcy budynków. W tym okresie nastąpił też wielki rozwój wojskowych zastosowań techniki laserowej, techniki optoelektronicznej. Jako pochodne wyników wojskowych były zastosowania medyczne technik laserowych i technik chemicznych, w tym opatentowana na całym świecie metoda diagnozowania i leczenia chorób nowotworowych. Prace te były prowadzone pod kierunkiem pani profesor Graczyk.

W roku 1997 był polski Nobel, czyli najwyższa nagroda naukowa dla naszego profesora pułkownika Rogalskiego w obszarze bardzo ważnym dla techniki wojskowej, mianowicie detektorów promieniowania podczerwonego. Chodzi o całą termowizję, noktowizję, bo to jest właśnie obszar z zakresu detektorów promieniowania podczerwonego.

Kolejne sukcesy to opracowanie stacji rozpoznawczej systemów radiolokacyjnych, a także osiągnięcia w dziedzinie techniki i technologii laserowej.

Rok 2000. Wśród wielu nagród zdobywanych na wystawach i salonach techniki wojskowej na świecie otrzymaliśmy bardzo dla nas ważną nagrodę – Defender, główną nagrodę targów kieleckich.

Zadania Wojskowej Akademii Technicznej. Zgodnie ze swoją pierwszą formułą, czyli pierwszych pięćdziesięciu lat, jest to instytucja nietypowa, bo z jednej strony jest to uczelnia politechniczna, z drugiej – szkoła wojskowa, czyli szkoła oficerska i jednocześnie jednostka wojskowa. Orientacyjnie około 55–60% naszego potencjału ludzkiego, kadrowego, jest angażowanych w realizację zadań akademii jako politechniki. Około 30% angażujemy w realizację zadań szkoły oficerskiej. Nasz student podchorąży kształci się równolegle w dwóch szkołach, które mieszczą się w tym samym miejscu, a mianowicie na politechnice – efektem jej ukończenia jest dyplom inżyniera lub

magistra inżyniera – i w szkole oficerskiej – efektem ukończenia tej uczelni jest promocja oficerska, którą zresztą mieliśmy parę dni temu, i patent oficerski, czyli pierwszy stopień oficerski podporucznika Wojska Polskiego.

Wojskowa Akademia Techniczna od początku wykonuje zadania jako typowa jednostka wojskowa. One oczywiście się zmieniają i dzisiaj są już w takiej formie bardzo zminimalizowanej, niemniej jednak około 10% naszego potencjału angażujemy do tych zadań. Mamy określone zadania w systemie obrony Warszawy, zadania mobilizacyjne i szkolenia rezerwistów, tak jak typowa jednostka wojskowa.

Jako uczelnia politechniczna prowadzimy studia inżynierskie i magisterskie, tak jak każda uczelnia, oraz studia doktoranckie, podyplomowe i kursy specjalistyczne. Tak więc prowadzimy wszystkie trzy stopnie studiów wyższych: zawodowe inżynierskie, magisterskie, doktoranckie i oczywiście całą gamę studiów podyplomowych i kursów specjalistycznych.

Chciałbym powiedzieć, że od początku lat dziewięćdziesiątych rozwinęliśmy bardzo dynamicznie kształcenie językowe, stając się w Wojsku Polskim drugim ośrodkiem, a może nawet pierwszym w pewnym okresie, jeśli chodzi o nauczanie języków obcych naszych studentów podchorążych i oficerów, również żołnierzy i pracowników wojska z całych sił zbrojnych.

Uczelnia wojskowa. Wykonujemy typowe zadania szkoły oficerskiej, a więc prowadzimy szkolenie wojskowe według programów szkolenia oficerskiego. Łącznie liczba godzin zajęć dydaktycznych w ramach tego szkolenia wynosi około tysiąca ośmiuset do dwóch tysięcy w toku studiów. Wliczając w to zajęcia politechniczne, to jest do siedmiu tysięcy godzin zajęć. Jest to olbrzymia dawka szkolenia, żadna uczelnia w Polsce nie aplikuje swoim studentom takiej liczby zajęć.

Struktura funkcjonalna Wojskowej Akademii Technicznej jest typowo akademicka, z pewną specyfiką, którą kształtują cztery instytuty na prawach wydziałów. Tak więc główne zadania naukowo-dydaktyczne są wykonywane przez wydziały akademickie. Mamy pięć wydziałów: Wydział Cybernetyki, Wydział Elektroniki, Wydział Inżynierii, Chemii i Fizyki Technicznej, Wydział Mechaniczny oraz Wydział Uzbrojenia i Lotnictwa. Realizują one, tak jak powiedziałem, zadania dydaktyczne i naukowo-badawcze. Według ogólnopolskiej kategoryzacji Komitetu Badań Naukowych wszystkie wydziały mają kategorię pierwszą lub drugą, czyli najwyższe.

Cztery instytuty na prawach wydziału mają nieco inną specyfikę niż wydziały, mianowicie są albo wyłącznie dydaktyczne i wykonują zadania dydaktyczne na rzecz całej uczelni, albo wyłącznie naukowo-badawcze i wykonują zadania naukowo-badawcze na zapotrzebowanie sił zbrojnych i inne zamówienia. Są to następujące instytuty: Instytut Optoelektroniki, Instytut Logistyki, Instytut Nauk Humanistycznych oraz Instytut Automatyzacji Systemów Dowodzenia.

Instytut Optoelektroniki i Instytut Automatyzacji Systemów Dowodzenia wykonują prawie wyłącznie zadania badawczo-projektowe i właśnie one zasłynęły z tych największych naszych sukcesów, których rezultaty zostały wdrożone w siłach zbrojnych. Oczywiście pozostałe wydziały również prowadzą prace naukowo-badawcze i również mają na swoim koncie wiele badań, których rezultaty zostały wdrożone w wojsku, jak na przykład Wydział Elektroniki, w którym teraz się znajdujemy.

Jeśli chodzi o kierunki studiów w Wojskowej Akademii Technicznej, to jest ich dziesięć. Mamy pełne uprawnienia wynikające z przepisów ogólnopństwowych i eu-

ropejskich do prowadzenia studiów na tych kierunkach. W ramach kierunków studiów są prowadzone specjalności i specjalizacje, prowadzimy ich kilkadziesiąt, od tych klasycznych, typowych, po najbardziej nowoczesne i najbardziej rynkowe, poszukiwane.

Wydziały Wojskowej Akademii Technicznej mają, zgodnie z wymogami ogólnopaństwowymi, uprawnienia do nadawania stopni naukowych doktora habilitowanego i doktora. Dzięki temu nasza uczelnia plasuje się w gronie uczelni o najwyższej randze, w gronie uczelni akademickich.

Potencjał kadrowy. Oczywiście on się ciągle zmienia i, niestety, od paru lat ciągle się zmniejsza, nad czym bardzo ubolewamy, a co wynika z obiektywnych przyczyn zewnętrznych, czyli mniejszego zapotrzebowania. Mamy ośmiuset pięćdziesięciu ośmiu pracowników i nauczycieli akademickich, czyli pracowników naukowo-dydaktycznych. To jest ten trzon kadrowy, który realizuje główne zadania statutowe uczelni. Pozostała część kadry, wojskowej i pracowników wojska, to są osoby, które zapewniają realizację tych dwóch podstawowych zadań, czyli dydaktycznego i naukowego, oraz zadań akademii jako jednostki wojskowej i szkoły oficerskiej. W grupie tych podstawowych pracowników, czyli nauczycieli, jest ponad pięciuset żołnierzy zawodowych i ponad trzystu cywilnych pracowników wojska. Taka jest obecnie ta proporcja.

Jeśli chodzi o stopnie naukowe, mamy ponad stu sześćdziesięciu profesorów i doktorów habilitowanych oraz ponad trzystu sześćdziesięciu doktorów i tyłuż magistrów.

Model studiów w Wojskowej Akademii Technicznej jest realizowany z małymi modyfikacjami od początku. Otóż kandydaci na studia trafiają do nas z cywila – jest to głównie młodzież cywilna, ale nie tylko. Po zdaniu egzaminów trafiają oni na studia magisterskie bądź też studia zawodowe inżynierskie. Ci, którzy kończą studia inżynierskie, trafiają do służby i pracy. Część z nich wraca do nas na magisterskie studia uzupełniające. Oddzielny strumień stanowią studia podyplomowe, na które trafiają nasi absolwenci bądź też absolwenci innych uczelni wojskowych lub absolwenci uczelni cywilnych, i studia doktoranckie, które również prowadzimy, w różnych formach, czyli w formie stacjonarnej, zaocznej i eksternistycznej. I krótka informacja o proporcjach godzinowych. W zależności od tego, czy to są studia magisterskie, czy inżynierskie, odpowiednio jest mniej więcej od trzech tysięcy sześciuset do tysiąca dziewięciuset godzin, prawie trzy tysiące i tysiąc siedemset.

Kształcenie językowe. Od kilku lat prowadzimy nauczanie głównie języka angielskiego, ale oczywiście są inne lektoraty: niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego. Przez wiele lat prowadziliśmy również, chyba jako jedyni w siłach zbrojnych, lektorat języka ukraińskiego i białoruskiego.

Dorobek pięćdziesięciolecia to jest ponad trzydzieści tysięcy absolwentów w różnych grupach, ponad tysiąc trzystu doktorów, w tym również zagranicznych, wielu doktorantów i absolwentów studiów zza granicy.

Baza badawcza. Bazę badawczą, a przynajmniej niektóre jej elementy, będziemy mogli za chwilę obejrzeć. To około stu naukowych zakładów, prawie sto laboratoriów specjalistycznych i jednaście pracowni bardzo, bardzo wyspecjalizowanych, które praktycznie służą tylko badaniom naukowym i w bardzo małym stopniu zajęciom dydaktycznym.

Główne obszary naszej działalności naukowej to te, które są oczywiście najbardziej rozwinięte technologicznie i na które jest największe zapotrzebowanie zarówno

w polskich siłach zbrojnych, jak i na rynku, czyli modelowanie i symulacja pola walki. Mamy dużo osiągnięć i to z wielu lat, bo to właśnie w Wojskowej Akademii Technicznej były pierwsze grupy naukowców z obszaru badań operacyjnych, czyli zastosowań matematyki w modelowaniu operacji wojskowych, a zatem zajmujących się tworzeniem modeli matematycznych, ich badaniem i przekształcaniem po to, ażeby na podstawie wyników wspomagać rzeczywiste, praktyczne dowodzenie. Modelowanie matematyczne, teoria gier czy badania operacyjne w Polsce po raz pierwszy pojawiły się w Wojskowej Akademii Technicznej na początku lat pięćdziesiątych.

Rzeczywistość wirtualna, a więc tworzenie komputerowych modeli sytuacji rzeczywistych, daje olbrzymie możliwości i narzędzia badawcze o bardzo dużym walorze aplikacyjnym i ekonomicznym, gdyż stwarza możliwość badań symulacyjnych bardzo bliskich rzeczywistości, bez potrzeby niszczącego wykorzystywania środków amunicji, materiałów wybuchowych itd., itd.

Automatyzacja systemów dowodzenia i kierowania. Pierwsze prace w Polsce w zakresie wspomaganie komputerowego dowodzenia rozpoczęły się w Wojskowej Akademii Technicznej w latach siedemdziesiątych. Efektem tych prac był między innymi system Cyber, który służył wspomaganie dowodzenia na szczeblach korpusów i na szczeblu centralnym obrony powietrznej kraju.

Przetwarzanie sygnałów, a więc elektronika, radiolokacja, systemy łączności, informacji, technika laserowa również z olbrzymią bazą laboratoryjną i kadrową, największą na pewno w Polsce. Technika głównie o zastosowaniach wojskowych, ale krok za tymi zastosowaniami wojskowymi zawsze były zastosowania cywilne, dla gospodarki, w zakresie badań nad oddziaływaniem promienia laserowego na materię żywą i martwą. Powstały bardzo ciekawe aplikacje cywilne – medyczne, przemysłowe – z zakresu obróbki precyzyjnej materiałów itd., itd.

Amunicja inteligentna, czyli amunicja wyposażona w taką elektronikę, która pozwala na realizację funkcji już po wystrzeleniu, czyli wybieranie celu, optymalizacja procedury niszczenia, a zatem to, co dzisiaj jest na polu walki najważniejsze.

Nowe materiały kompozytowe, inżynieria materiałowa. To są prace na pozór cywilne, ale o olbrzymim znaczeniu militarnym, gdyż to nowe materiały, o nowych właściwościach, decydują dzisiaj o walorach i jakości techniki wojskowej.

Materiały ciekłokrystaliczne, a więc elektronika, informatyka, technika podczerwieni, czyli oczy armii w nocy i w złych warunkach. To jest olbrzymi obszar, w którym się specjalizuje Wojskowa Akademia Techniczna, moim zdaniem trochę zapomniany w naszych siłach zbrojnych, a bez techniki podczerwieni współczesne pole walki jest właściwie bezwartościowe.

Współpraca międzynarodowa. Rozwijamy ją od bardzo dawna, właściwie od pierwszych lat działalności Wojskowej Akademii Technicznej. Zawsze byliśmy uczelnią wojskową, która do roku 1987 miała najwięcej kontaktów zagranicznych, i to nie tylko ze Wschodem, ale również z Zachodem, wiele kontaktów mieliśmy w Europie i poza Europą. Dzisiaj współpracujemy z najważniejszymi ośrodkami naukowymi i uczelnianymi na całym świecie, na wszystkich kontynentach, łącznie z Australią i Ameryką Południową, ze Stanami Zjednoczonymi, Kanadą i całą Azją.

Krótko dorobek naukowy. Składa się na niego osiemset pięćdziesiąt patentów krajowych, pięćdziesiąt pięć patentów zagranicznych, wiele licencji, publikacji, nagród i wyróżnień, w tym PAN, nagród ministra obrony narodowej i ogólnopolskich.

Kolejny obszar, który w ciągu ostatnich kilku lat, zanim jeszcze Polska stała się członkiem NATO, był intensywnie rozwijany w Wojskowej Akademii Technicznej, to jest współpraca z państwami należącymi do NATO. Od kilku lat, od kiedy jesteśmy członkiem NATO, oficerowie z Wojskowej Akademii Technicznej pracują w bardzo wielu agendach, grupach, zespołach natowskich, oczywiście z obszaru techniki. Mamy ponad pięćdziesięciu stałych przedstawicieli, oficerów, którzy pracują w organizacjach natowskich i okołонатowskich. Uczestniczymy w realizacji i organizacji wielu natowskich przedsięwzięć międzynarodowych, w tym konferencji, badań i wspólnych eksperymentów, głównie w organizacji badań i technologii, ale również w innych agendach natowskich.

Na tym zakończyłbym wstępną informację. Jak powiedziałem, ma ona być wprowadzeniem do wizyty państwa w niektórych wybranych laboratoriach i obiektach dydaktyki Wojskowej Akademii Technicznej. Dzięki temu będą państwo mieli w miarę kompleksowy pogląd na temat, czym jest dzisiaj Wojskowa Akademia Techniczna. W kolejnej części przedstawię państwu przyszły model Wojskowej Akademii Technicznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję, Panie Generale.

Aż strach pomyśleć, jeśli w tej drugiej części pan generał czy ministerstwo przedstawi nam wersję redukującą czy oszczędną, jeśli chodzi o przyszłość Wojskowej Akademii Technicznej. Wszystkiego się dowiemy, ale myślę, że ten dorobek zostanie jednak uszanowany, a potencjał intelektualny i naukowy zachowany. Ale tego dowiemy się później.

Państwo Senatorowie, Szanowni Goście, zgodnie z programem teraz będzie taka wycieczka, wizja lokalna. Wobec tego na tym etapie nie będziemy zadawać pytań ani rozpoczynać dyskusji. Będzie ona później, kiedy już będziemy mieli cały obraz szkolnictwa wojskowego i przyszłości WAT.

Jeżeli nie ma sprzeciwu, to z powrotem oddajemy się do pana dyspozycji, Panie Generale.

(Przerwa w obradach)

**Komendant-Rektor Wojskowej Akademii Technicznej
Andrzej Ameljańczyk:**

Szanowni Państwo!

Mamy za sobą prezentację niektórych elementów naszej bazy dydaktycznej i naukowej. Teraz przejdziemy, zgodnie z programem, do części poświęconej przyszłości szkolnictwa wojskowego i akademii. Pozwólcie państwo, że najpierw jednak powiem dwa zdania o tej prezentacji.

Otóż z braku czasu w sposób naturalny ograniczyliśmy ją do tych elementów, które są najbliższe, wokół Wydziału Elektroniki, i które, naszym zdaniem, dają najbardziej klarowne świadectwo o tym, co robimy, czym się zajmujemy. Chcę powiedzieć, że cały teren Wojskowej Akademii Technicznej, kampus, to jest obszar o powierzchni

około 190 ha, przecięty ulicą Kaliskiego na dwie części. My jesteśmy po prawej stronie, jadąc z miasta, a po lewej stronie mamy typową część studencką, a więc wszystkie akademiki, internaty, stołówki, ośrodek sportowy, stadion, korty tenisowe, basen i duży teren, który przez wiele lat służył do szkolenia wojskowego, oficerskiego i prac naukowo-badawczych, a dzisiaj jest wykorzystywany do pierwszych inwestycji dotyczących parku nauki i technologii. Ale o tym będziemy mówili później.

Panie Przewodniczący, proponuję, żebyśmy przeszli do tej części przyszłościowej. I pewnie pan generał Jabłoński zabierze głos.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję serdecznie. Szczególnie dziękuję za prezentację, która daje nam wyobrażenie o pracach i osiągnięciach Wojskowej Akademii Technicznej.

Jeżeli państwo senatorowie pozwolą, to przejdziemy od tej relaksowej części do bardziej roboczej, a mianowicie poprosimy Ministerstwo Obrony Narodowej – myślę, że ekspertem będzie pan generał Jabłoński – o przedstawienie informacji na temat opracowywanego i już opracowanego przez ministerstwo programu zmian w funkcjonowaniu szkolnictwa wojskowego.

Proszę bardzo, Panie Generale.

**Dyrektor Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Zbigniew Jabłoński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze!

Zanim przejdę do przedstawienia koncepcji przyszłego modelu szkolnictwa, pozwolę sobie scharakteryzować jego stan aktualny, albowiem to jest przyczyna konieczności zmiany naszego systemu szkolnictwa.

Otóż dzisiaj w Wojsku Polskim mamy osiemnaście placówek edukacyjnych: szkół oficerskich, akademii, różnego rodzaju centrów. Corocznie na ich utrzymanie minister wydaje 800 milionów zł. To jest pierwszy wskaźnik.

Wskaźnik drugi. W tych osiemnastu placówkach edukacyjnych jest zatrudnionych dwanaście tysięcy osób, w tym siedem tysięcy żołnierzy zawodowych, głównie starszych, i pięć tysięcy pracowników cywilnych. A zatem dwanaście tysięcy osób uczy, obsługuje i utrzymuje tych osiemnaście placówek, podczas gdy uczy się w nich cztery tysiące czterystu dwudziestu studentów, z czego jednoznacznie wynika, że mamy trzech uczących na jednego szkolonego.

Kolejną wadą dzisiejszego systemu jest to, że jeśli chodzi o cztery tysiące czterystu dwudziestu podchorążych i kadetów, to jest ich o cztery tysiące za dużo. Jest to wstydliva sprawa, ale, szczerze mówiąc, ci absolwenci nie są nam potrzebni. Można by przeprowadzić osobną dyskusję, dlaczego tak jest, jak i kiedy to planowano. Dużym usprawiedliwieniem – o czym będę jeszcze mówił – jest to, że w czasie, kiedy oni zdawali egzaminy do szkół, te szkoły miały przygotowywać absolwentów do innej liczebnie armii.

Tak więc te trzy argumenty – osiemnaście jednostek, 800 milionów zł, dwanaście tysięcy nauczycieli, cztery tysiące czterystu słuchaczy, w tym o cztery tysiące za

dużo – przemawiają za tym, że w naszym szkolnictwie są wady ilościowe. Są też wady jakościowe, które, moim zdaniem, są nawet bardziej istotne. Przede wszystkim dyplomy ukończenia wyższych szkół oficerskich nie są objęte krajowym systemem edukacji, one są nieporównywalne.

Podam taki przykład. Absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej imienia Tadeusza Kościuszki ma licencjat na poziomie marketingu i zarządzania, specjalność dowodzenie pododdziałami artylerii. Swoboda, z jaką nasi poprzednicy łączyli te pojęcia spowodowała, że na rynku cywilnym dokładnie nie wiadomo, co to jest w sensie wykształcenia. Są oczywiście wyjątki. Jest nim Wojskowa Akademia Techniczna, której dyplomy są całkowicie zrozumiałe na rynku cywilnym, są jednak mało zrozumiałe, jeśli idzie o specjalności wojskowe.

Kolejną dużą wadą jakościową jest to, że w naszym szkolnictwie brakuje spójności programowej między poszczególnymi uczelniami i szkołami. Na całym świecie jest tak, że jeśli istnieje szkoła oficerska, a nad nią, na którymś etapie rozwoju oficera, akademia wojskowa, to te dwa programy, i szkoły oficerskiej, i akademii wojskowej, są ze sobą w dużym stopniu kompatybilne. Czyli studia na tej akademii są niejako kontynuacją – w dużym stopniu, bo nie do końca – tego, czego oficer uczył się w szkole oficerskiej. U nas tak nie jest.

Następną wadą jakościową naszego szkolnictwa, którą trochę dłużej omówię, jest to, że u nas cykl przygotowania, szkolenia kandydata na oficera, na podporucznika, trwa od czterech do sześciu lat. I tu tkwi przyczyna, tu jest pewne wytłumaczenie tej pomyłki dotyczącej szkolenia czterech tysięcy czterystu dwudziestu słuchaczy. Bardzo trudno jest zaplanować zapotrzebowanie wojska nawet z czteroletnim wyprzedzeniem, bo nie było takich czterech lat od roku 1990, w ciągu których nie zmieniłby się plan reorganizacji armii. Poza tym kształcenie w systemie od czterech do sześciu lat jest potwornie drogie. Przez cztery czy sześć lat ładujemy w kandydata na oficera spore pieniądze, zdając sobie sprawę, że tylko około 20% z nich przetrwa w wojsku pięć lat, nie wszyscy staną do promocji, i tak naprawdę można to porównać do zawodu lekarskiego. To, czy ktoś jest lekarzem, nie okazuje się po skończeniu studiów medycznych, lecz dopiero wówczas, kiedy popracuje w szpitalu i zrobi kolejne stopnie specjalizacji. A my obecnie wkładamy w kandydata na oficera gros naszego wysiłku finansowego i organizacyjnego.

Wadą jakościową naszego szkolnictwa jest również to, że dajemy wykształcenie wojskowe na jakiś bliżej niesprecyzowany etap służby. Na świecie jest najczęściej tak, że w szkole oficerskiej daje się taką wiedzę i takie umiejętności, które są potrzebne do zajęcia określonych stanowisk w wojsku.

Pytałem dzisiaj pewną studentkę w stopniu plutonowego, gdzie ona pójdzie do pracy po ukończeniu studiów. Odpowiedziała, że nie wie, nie ma pojęcia. A do czego będzie przygotowana? Mówi, że do łączności, ale to nie jest profesjonalny język. Co to znaczy do łączności? W łączności mamy określone stanowiska, określone funkcje. I tak jest wszędzie, nie tylko w Wojskowej Akademii Technicznej. Ale jeśli ktoś kończy politechnikę, to otrzymuje dyplom i sam się stara o pracę, natomiast absolwent szkoły oficerskiej nie stara się o pracę, on jest kierowany na określone stanowisko.

Ostatnią wadą jakościową obecnego systemu szkolnictwa jest to, iż jego finansowanie jest wyjątkowo nieprzejrzyste. Żałuję że nie przywiozłem odpowiedniego schematu, on jest trochę duży. Pokazano tam ścieżki, którymi krążą pieniądze przeznaczone na szkolnictwo. Ten schemat wygląda tak jak schemat kineskopu telewizyjnego,

gdzie wszystko się przeplata, gdzieś tam przenika przez siebie. I trudno dzisiaj powiedzieć, dokładnie określić, co jest szkolnictwem, a co nim nie jest. Szkoła oficerska w Dęblinie – jasne, że jest to szkolnictwo. Przy niej istnieje pułk bojowy, gdzie podchorążowie uczą się latać. Czy ten pułk podlega pod szkolnictwo, czy nie? U nas te granice nie są tak precyzyjnie zaznaczone. W procesie dydaktycznym to nie przeszkadza, bo taki pułk po prostu musi być, ale chodzi mi o wadę systemu finansowania.

Podsumowując stan szkolnictwa wojskowego, powiem tak. Po 1990 r. armia bardzo się zmieniła. Zmieniły się jej strategia, liczebność, zadania i obszar działania. Wyszliśmy poza granice kraju i w zasadzie obszarem naszego działania jest dzisiaj prawie cały świat. Nasze szkolnictwo natomiast zmniejszyło się w sensie ilościowym, zmniejszyła się liczba szkół oficerskich, ale nie powstała inna jakość, dostosowująca ten system do wymogów współczesnego Wojska Polskiego.

Wstydliwą wadą naszego szkolnictwa jest to, że tak naprawdę tych osiemnaście placówek jest zorganizowanych po to, aby szkolić, przygotowywać wyłącznie oficerów. U nas w ogóle nie ma systemów szkolenia podoficerów, nie ma szkół podoficerskich. Każdy dowódca radzi sobie jak umie, jeden organizuje kursy podoficerskie, inny jakieś inne formy szkolenia. W marynarce wojennej nazwali szkołę podoficerską. Proszę spojrzeć na dokumenty, które wydawane są absolwentom tych szkół – one są różne. Jedni wydają zaświadczenie ukończenia kursu, inni jakieś świadectwo, jedni na papierze kredowym, inni z nadrukiem. Każdy robi to, jak chce. Te dokumenty po prostu są nic niewarte, nie nadają się nawet do teczki akt personalnych, bo nie są ujęte w żadnym systemie.

Jakie są w związku z tym decyzje ministra obrony narodowej? Otóż proponowana reforma szkolnictwa będzie się opierała na dwóch zasadach: pierwsza dotyczy liczebności, a druga jakości.

Co do liczebności, będzie to szkolnictwo obliczone na armię, w składzie której będzie dwadzieścia pięć tysięcy oficerów i pięćdziesiąt tysięcy podoficerów. I ani o stu mniej, i ani o pięćdziesięciu więcej. Nie chcę państwa nudzić, przedstawiając na to dowody, ale trzeba wiedzieć, że aby utrzymać ten dwudziestopięciotysięczny korpus oficerów, co roku należałoby wypuszczać siedmiuset pięćdziesięciu absolwentów w stopniach podporuczników i tysiąc pięciuset absolwentów w stopniach kaprali. Taka ma być pojemność szkolnictwa wojskowego.

Kilka dni temu zostało wypromowanych tysiąc czterystu podporuczników. A tych siedmiuset pięćdziesięciu absolwentów będzie dopiero, w najlepszym wypadku, w roku 2007 czy 2008, a do tego czasu będziemy mieli do czynienia z nadwyżką kadrową. To jest tych tysiąc czterystu absolwentów wypromowanych w tym roku; w przyszłym będzie ich mniej, bo siedmiuset. Ale w dalszym ciągu będzie trzeba szukać dla nich w wojsku pracy. Do roku 2006 szkolnictwo nie może przyjąć więcej niż dwustu, dwustu pięćdziesięciu kandydatów na oficerów i około tysiąca kandydatów na podoficerów. Jeśli przyjmie ich więcej, to będziemy mieli do czynienia z permanentnym zwalnianiem kadry.

Jak w tych kalkulacjach wygląda Wojskowa Akademia Techniczna? Otóż powinna ona wypuszczać około siedemdziesięciu absolwentów rocznie. I nie więcej. To jest niejako podstawa budowania pojemności tej uczelni. Wojsko Polskie więcej absolwentów nie potrzebuje. Gdyby przewidzieć jakieś rezerwy kadrowe, to może dziewięćdziesięciu.

Druga zasada, na której opiera się reforma, jest związana z jakością. Otóż szkolnictwo wojskowe ma dawać taką wiedzę i takie umiejętności, które nie są do zdobycia w obszarze cywilnym. To jest bardzo ważne założenie, ponieważ dzięki temu to szkolnictwo może być tańsze. Jeśli w obszarze cywilnym można się uczyć matematyki, to nie ma powodu, aby wykładowca w stopniu pułkownika uczył matematyki.

Poza tym szkolnictwo wojskowe ma dawać taką wiedzę i takie umiejętności, które są potrzebne absolwentowi do zajęcia pierwszego stanowiska. I ani grama mniej, i ani milimetra więcej. Jeśli natomiast absolwent będzie się rozwijał na tym stanowisku, to będzie mógł skorzystać z całego systemu kursów, które są wmontowane w to szkolnictwo. Tak więc przed objęciem kolejnych stanowisk będzie kończył odpowiednie kursy i tak będzie aż do czasu, kiedy dojrzeje do stopnia kapitana i jako doświadczony kapitan pójdzie na studia do Akademii Obrony Narodowej. Dzięki temu będzie można kształcić bardziej racjonalnie i oszczędniej.

Z tego, co się zdążyłem zorientować, pracując na tym stanowisku, w takim kierunku zmierza cały świat. A my dzisiaj robimy odwrotnie: dajemy duże pieniądze na wykształcenie kandydata na oficera. Chodzi o to, żeby zmniejszyć ten wysiłek finansowy i organizacyjny. Jeśli kandydat będzie wchodził w kolejne zakamarki sztuki wojennej, to wtedy można do niego dokładać, ale to już będą mniejsze nakłady finansowe, bo przeznaczone na mniejszą liczbę ludzi.

Proszę spojrzeć na drugą planszę. Nasze szkolnictwo miałyby taki wymiar ilościowy. Otóż nie osiemnaście placówek, lecz dziesięć. Kandydaci na oficerów studiowałiby w jednej z trzech placówek: albo w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych, albo w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych, albo w Akademii Marynarki Wojennej. I nikt w Wojsku Polskim nie mógłby zostać oficerem, jeśli nie ukończyłby którejsz z tych trzech uczelni. Chcemy – i tak zostało zapisane w ustawie, tak są tworzone struktury – aby absolwenci wyższych uczelni cywilnych byli kandydatami do szkół oficerskich.

Przypominam, że przez najbliższe cztery lata potrzebujemy trzystu absolwentów, a w uporządkowanym już wojsku – siedmiuset pięćdziesięciu. W tym roku minister obrony narodowej odmówił powołania do służby kontraktowej tysiąca dwustu absolwentów uczelni cywilnych, którzy chcieli przyjść do wojska. A więc uważam, że jest wystarczająca liczba ludzi po studiach chętnych do tego, aby być oficerem. Nie mówiąc już o tym, że mamy XXI wiek i pora tak działać.

Podoficerowie byliby przygotowywani w szkołach podoficerskich w sześciu centrach szkolenia: w Poznaniu, Toruniu, Zegrzu, Koszalinie, Łodzi i Ustce. Kształcenie oficerów na wyższym poziomie odbywałby się w Akademii Obrony Narodowej, o której jeszcze powiem.

Dzisiaj najbardziej interesuje nas Wojskowa Akademia Techniczna. Zgodnie z zamiarem ministra obrony narodowej i daleko zaawansowanym uzgodnieniami z panią minister edukacji narodowej i sportu Wojskowa Akademia Techniczna, zachowując swoją nazwę, ma być uczelnią cywilną, podległą minister edukacji narodowej, z wydziałem techniki wojskowej.

Dlaczego tak? Myślę, że pan Ameljańczyk powie o szczegółach, ja natomiast wyjaśnię tylko ideę. Na tej planszy są wszystkie kierunki, na których dzisiaj są prowadzone studia w Wojskowej Akademii Technicznej. Wiele z nich to kierunki cywilne, takie, które są w uczelniach cywilnych. Obecnie w Wojskowej Akademii Technicznej

jest zatrudnionych około tysiąca dwustu żołnierzy zawodowych i około tysiąca czterystu pięćdziesięciu pracowników cywilnych. Co roku minister przeznaczają na funkcjonowanie tej szacowanej uczelni 120 milionów zł.

W wojsku nie są potrzebne te wszystkie kierunki studiów. Wystarczą tylko cztery. I te cztery kierunki byłyby na wydziale techniki wojskowej tej cywilnej uczelni. Wydział techniki wojskowej skupiałby kadre zawodową, dydaktyczną opłacaną przez ministra obrony narodowej, który miałby wpływ na kształtowanie programu studiów. Na tym wydziale studiowałiby kandydaci na żołnierzy zawodowych, a więc wcale nie podchorążowie, lecz około siedemdziesięciu absolwentów szkół średnich, którzy po podpisaniu z nami kontraktu stanowiącego o tym, że po ukończeniu wydziału technicznego będą oficerami, studiowałiby za pieniądze ministra obrony narodowej. Po okresie pięcioletnich studiów otrzymywaliby dyplom magistra inżyniera, upoważniający do wstąpienia do szkoły oficerskiej. Być może nauka tam trwałaby nie rok, lecz kilka miesięcy i po jej zakończeniu byłiby promowani do stopnia podporucznika. Szkoła oficerska przygotowywałaby do pracy na konkretnym stanowisku służbowym. Tak więc absolwent na przykład łączności, który byłby magistrem inżynierem łączności, w szkole oficerskiej byłby przygotowany na stanowisko dowódcy plutonu remontu sprzętu łączności. I tam zostałby oficerem.

Projekt ten jest dość zaawansowany. Jest napisana ustawa uzgodniona w resorcie obrony narodowej i przesłana do akceptacji Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Teraz czekamy na decyzję pani minister. Jeśli będzie akceptacja, to uczelnia powinna się przekształcić jeszcze w tym roku, tak aby rok 2003 rozpocząć już w nowej formie.

Teraz schemat szkolenia w szkołach oficerskich. W każdej wyższej szkole oficerskiej, czyli jednej z tych dwóch, byłoby prowadzone szkolenie na dwóch poziomach. Na pierwszym poziomie byłoby szkolenie kandydatów na oficerów, czyli tak jak dzisiaj. Kończyłoby się ono promowaniem kandydata do stopnia podporucznika. Nie będzie tak jak obecnie, iż wielu kandydatów na stanowiska oficerskie przychodzi z obszaru cywilnego bez ukończenia szkół oficerskich. Tak więc tutaj byłoby przygotowywani nie tylko dowódcy plutonów – czołgów, piechoty, artylerii – ale także ci, którzy chcą pracować w prokuraturze czy chcą być kapelanami w wojsku. Byłyby oczywiście różne programy.

Po wypromowaniu na stopień podporucznika oficer idzie służyć do jednostek i wraca do tej szkoły na drugi poziom nauczania, na różnego rodzaju kursy przygotowujące go do kolejnych stanowisk służbowych.

W szkołach oficerskich byłaby końcówka kształcenia podchorążych rezerwy, czyli studentów uczelni cywilnych. Odbывałoby się to również na dwóch poziomach. Na pierwszym poziomie dotyczyłoby to tych studentów, którzy wychodziliby ze stopniem kaprała podchorążego i byłiby przenoszeni do tak zwanej biernej rezerwy, czyli bez przydziału mobilizacyjnego. Na drugim poziomie – już kandydatów na oficerów rezerwy. To szkolenie, tych trochę starszych panów, zakończyłoby się promowaniem ich do stopnia podporucznika i nadaniem przydziału mobilizacyjnego.

W Akademii Obrony Narodowej natomiast, która byłaby jedyną wyższą uczelnią w dosłownym znaczeniu wojskową, byłyby dwa obszary kształcenia. Obszar pierwszy – dla wojska nie tak ważny, ale dla państwa polskiego dosyć istotny – obejmowałby szkolenie osób cywilnych, studia dla osób cywilnych na kierunkach związanych z obronnością państwa. Kończyłoby oni akademię z dyplomami magi-

strów bezpieczeństwa narodowego i innych kierunków. Zapotrzebowanie na takich absolwentów oprócz Ministerstwa Obrony Narodowej ma Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ten projekt jest w końcowej fazie uzgodnień.

Ale nas interesuje wojskowy obszar szkolenia. Tak więc tam przychodziliby na studia podyplomowe kapitanowie, którzy po około półtora roku nauki byłiby przygotowani do zajmowania stanowisk ze stopniem etatowym major, czyli kończyliby te studia w stopniu majora. Po to, żeby zostać pułkownikiem, po raz drugi musieliby iść do Akademii Obrony Narodowej, by skończyć kurs operacyjno-strategiczny. Tak więc nie byłoby w Wojsku Polskim pułkownika, który nie ukończyłby takiego kursu, z dwoma wyjątkami. Wyjątek pierwszy. Są stanowiska tak zwane szczególne, chodzi o lekarzy, kapelanów, sędziów, prokuratorów, którzy mają swoje systemy doskonalenia. I drugi wyjątek. Poziom najwyższy – studium polityki obronnej. Kończyliby je kandydaci na generałów, a chcemy również, żeby kończyły je osoby cywilne planowane do zajęcia w państwie stanowisk związanych z obronnością kraju. I tu nie byłoby żadnych wyjątków. Nie mogłoby być lekarza w stopniu generała, który nie zaliczyłby takiego studium. Oczywiście niekoniecznie musi to być Akademia Obrony Narodowej, mogą to być również porównywalne uczelnie zagraniczne.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Pokróćce przedstawiłem ten system. Jeśli chodzi o efekty, jakie chcemy uzyskać, to liczbę placówek chcemy ograniczyć z osiemnastu do dziesięciu, a dzięki temu system szkolnictwa, który teraz kosztuje 800 milionów zł będzie tańszy o 200 milionów zł. Prawdopodobnie te koszty będzie można zmniejszyć jeszcze o 100 milionów zł. Będziemy w stanie to wyliczyć, kiedy zostanie zaakceptowana taka, a nie inna koncepcja Wojskowej Akademii Technicznej. Tak więc na pewno ten system będzie tańszy o 200 milionów zł, a może nawet o 300 milionów zł, będzie bardziej ukierunkowany i bardziej racjonalny. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby coś do tego dodać? Czy na tym etapie Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu ma jakieś swoje zdanie?

**Naczelnik Wydziału Uczelni Państwowych
w Departamencie Szkolnictwa Wyższego
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Barbara Bryzek:**

Kierunek jest taki, o jakim powiedział pan generał, czyli przekształcenie WAT w uczelnię cywilną z wydziałem wojskowym. Obecnie trwają prace nad odpowiednią ustawą. I na tym etapie jesteśmy.

(Przewodniczący Wiesław Pietrzak: A czy w stosunku do pozostałej części edukacji na potrzeby wojska były rozmowy z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu, czy to jest wewnętrzna sprawa wojska?)

To jest sprawa wojskowa, ministra obrony narodowej.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję.

(Dyrektor Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego w Ministerstwie Obrony Narodowej Zbigniew Jabłoński: Panie Przewodniczący, czy mogę?)

Tak, proszę.

**Dyrektor Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Zbigniew Jabłoński:**

Jeszcze jedna sprawa nas łączy, mianowicie chodzi o to, aby świadectwa ukończenia szkół podoficerskich były świadectwami normowanymi w państwie. Istnieje taka możliwość, aby to były świadectwa absolwentów średnich szkół technicznych. Pani minister edukacji stwierdziła, że istnieje taka możliwość.

(Przewodniczący Wiesław Pietrzak: A licea wojskowe, które jeszcze istnieją?)

Obecnie są dwa licea wojskowe. Liceum w Dęblinie istniałoby nadal, ale w nieco zmniejszonym składzie, ponieważ nie będzie potrzebnych tylu pilotów. Liceum muzyczne natomiast, które jest w Gdańsku, będzie zlikwidowane, a absolwentów potrzebnych do orkiestr będziemy kształcić w szkole podoficerskiej w Poznaniu. Będziemy do niej przyjmowali kandydatów po ukończonych szkołach muzycznych średnich czy innych.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Czy pan generał chce coś dodać na tym etapie?

(Komendant-Rektor Wojskowej Akademii Technicznej Andrzej Ameljańczyk: Nie, dziękuję.)

Wobec tego dziękuję panu generałowi za przedstawienie informacji, punktu widzenia i planu Ministerstwa Obrony Narodowej.

Proszę bardzo, rozpoczynam dyskusję.

Jako pierwszy zgłosił się pan senator Podkański. Później głos zabierze pani senator Maria Berny.

Senator Lesław Podkański:

Chciałbym zasygnalizować kilka istotnych kwestii, które moim zdaniem wymagają jeszcze dyskusji, a może nawet pewnych korekt bądź zmian w tym szeroko rozumianym procesie, jaki dzisiaj nam zaprezentowano.

Kiedy słuchałem pana generała, który mówił o wadach jakościowych i wstydlivych pytaniach, to mi też przyszło do głowy takie wstydlivie pytanie. Kto w rządzie odpowiada za to wszystko?

Na szczęście w drugiej części wypowiedzi pana generała znalazła się odpowiedź na to pytanie i mamy więcej informacji na temat planów rządu, jeśli chodzi o szeroko rozumiane szkolnictwo wyższe, również w kontekście Wojskowej Akademii Technicznej, w której gościmy.

Pierwsza refleksja, jaka się nasuwa, jest następująca. Rozumiem potrzebę szukania oszczędności, potrzebę zmian programowych, potrzebę różnych przekształceń, ale uważam, że czynimy krzywdę Wojskowej Akademii Technicznej, jeśli traktujemy ją na równi z innymi jednostkami, jako jedną z tych osiemnastu. Jeśli weźmiemy pod uwagę jej historię i dorobek dla wojska, dla gospodarki, to ma ona taką specyfikę, jakiej nie ma żadna z siedemnastu szkół, może poza akademią medyczną, ale to jest inna dziedzina.

Druga refleksja. Podchodząc do tego procesu, rząd i w perspektywie również my, w parlamencie, musimy spojrzeć na ten problem nie przez pryzmat jednego efektu. Osiągnięcie efektu oszczędności, na przykład 100 czy 200 milionów zł to wielka sprawa, ale to nic nie znaczy, jeśli w przyszłości utracone zyski dla gospodarki i dla wojska będą znacznie większe. Uważam, że trzeba to brać pod uwagę. Budżet musi szukać oszczędności, ale nie możemy podjąć decyzji, która długofalowo, w ciągu piętnastu, dwudziestu lat, przyniesie więcej strat niż korzyści i dla gospodarki, i dla sił zbrojnych.

Trzecia refleksja. Bardzo ważna jest formuła, o której dzisiaj mówimy, i sposób dojścia do tego. Rozumiem, że dzisiaj WAT i wszystkie inne uczelnie muszą szukać tak zwanego czynnika pozabudżetowego – nazywam to umownie kategorią ekonomiczną – bo taka jest sytuacja na rynku, taka jest potrzeba gospodarki, co jest związane z przebudową sił zbrojnych i naszego państwa. A zatem WAT musi mieć ten charakter cywilny i to jest poza wszelką dyskusją, w tym względzie raczej nie powinno być wątpliwości. Ale znane są systemy w innych państwach, również u członków NATO, gdzie są uczelnie, które się nazywają dwuczłonowo: cywilno-wojskowa.

I teraz przeszedłbym do zadawania pytań, jeśli można, Panie Przewodniczący.

(Przewodniczący Wiesław Pietrzak: Proszę bardzo.)

Wypowiedzi połączyłbym z pytaniami. Proszę powiedzieć, czy w związku z tym była dyskusja, czy już jest uzasadnienie, że musimy uciekać i chować się – przepraszam, ale uważam, że to jest chowanie się – w nazwę wojskową? Czy ta uczelnia nie może nazywać się cywilno-wojskową? Ja twierdzę, że może. Proszę mi udowodnić, że tak nie jest. W tej uczelni, jako jedynej w Polsce, zostanie część i nauki, i doświadczeń, i szkolenia, która będzie musiała być objęta – powiem umownie – tajemnicą, ochroną patentową czy inną.

Zobaczyliśmy dzisiaj, zwiedzając tylko niektóre miejsca tej uczelni, świecący niebieski laser. Obecnie to jest technologia numer jeden w tak zwanych nowych technologiach na świecie i być może napędzi ona tak gospodarkę na pięćdziesiąt lat jak żadna inna dziedzina. W innych dziedzinach nauka polska nie będzie w stanie tego zrobić. A rokowania ekspertów są takie, że sprzedaż supernowoczesnych podzespołów opartych na tym wynalazku może dawać obroty i dochody w miliardach dolarów rocznie. I to jest sprawa oczywista, bo rynek światowy jest chłonny na tego typu osiągnięcia.

Kolejna sprawa dotyczy znaczenia WAT. Nie wolno nam popełnić błędu, który w jakimkolwiek stopniu zniweczyłby czy ograniczył dorobek tej uczelni, przede wszystkim dla sił zbrojnych. Do tej pory bowiem to WAT stanowił szeroko rozumiane zaplecze dla sił zbrojnych, i to nie tylko przez kształcenie kadry, lecz także – dzisiaj też to widzieliśmy – dzięki tej szeroko rozumianej technice. To wszystko tu się zrodziło, masa wynalazków. Śmiem twierdzić, że z punktu widzenia biznesowego przynajmniej kilkanaście widzianych dzisiaj przeze mnie prototypów, rozwiązań czy projektów mo-

że być kapitalnie skonsumowanych w gospodarce przy właściwej promocji i wsparciu również struktur rządowych.

Kolejna sprawa. Chciałbym, żebyśmy usłyszeli dzisiaj od gospodarzy trochę więcej na temat tego parku nauki i technologii. Pojawiła się tu ta sprawa, a ja bym prosił o szersze zarysowanie tej koncepcji nie tylko w kontekście spraw prawno-organizacyjnych uczelni, ale również znaczenia tego typu przedsięwzięcia, jeśli ono jest w stadium bardziej zaawansowanym, dla społeczności lokalnej czy w ogóle dla Warszawy.

I następna sprawa. Myślę, że naszym obowiązkiem będzie – i w Sejmie, i w Senacie – w sposób prawny bądź inny zabezpieczyć to wszystko, co jest w tej chwili do wykorzystania, a jest potężnym zasobem majątkowym. Skarb państwa zadysponuje bowiem terenem o powierzchni prawie 200 ha, a także potężnym dorobkiem naukowym i dydaktycznym. Widzieliśmy, jakie to są osiągnięcia.

I na zakończenie drobna, bardzo zabawna i szczegółowa sprawa, która pojawiła się na planszy, a mnie zainteresowała. W strukturze przedstawionej na planszy zobaczyłem Instytut Nauk Humanistycznych. Co on robił w WAT? Chciałbym to wiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, pani senator Maria Berny.

Senator Maria Berny:

Nieszczęście zabierającego głos w następnej kolejności polega na tym, że pierwszy powiedział już prawie wszystko.

(*Senator Lesław Podkański:* Następnym razem będę ostatni.)

Prawie ze wszystkim się zgadzam, chociaż nie jest istotne, czy ze wszystkim, czy prawie ze wszystkim.

Proszę państwa, z wykształcenia jestem pedagogiem. Z tytułu pełnienia funkcji senatora opiekuję się uczelniami wrocławskimi. Tak więc nie jestem całkiem outsiderem w sprawie, o której tutaj rozmawiamy.

Chciałabym podzielić się z państwem obserwacją może bardzo ogólną, niemniej znajdzie ona wyraz w dalszej części mojej wypowiedzi. Obserwując pracę uniwersytetów i wszelkiego rodzaju akademii, łącznie z rolniczą, ekonomiczną i akademiami sztuk pięknych, spostrzegłam, że w Polsce, nie tylko we Wrocławiu, uniwersytety, wyższe uczelnie skupiają się obecnie przede wszystkim na procesie dydaktycznym. To są placówki, które kształcą pracowników dla gospodarki, dla naszego życia społecznego. O wiele gorzej w tych wszystkich cywilnych uczelniach – bo o takich mówiłam do tej pory – wygląda praca naukowa. A akademia, uniwersytet to jest placówka, która powinna nie tylko kształcić, ale przede wszystkim prowadzić działalność naukową.

Kiedy zaczynałam pracę w szkolnictwie, uważałam, że szkoła jest nośnikiem postępu, natomiast wojsko jest formacją zacofaną, wsteczną. Tymczasem dzisiaj stwierdzam, nie tylko na podstawie tej uczelni, że w czasach współczesnych to właśnie wojsko jest nośnikiem postępu. Wszystko, co zobaczyłam w tej akademii, absolutnie

utwierdza mnie w przekonaniu, że takiej placówki nie wolno traktować lekko i nie wolno tak lekko wprowadzać w niej zmian.

Proszę państwa, doceniam resort edukacji narodowej, doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że jest on odpowiedzialny za szkolnictwo wyższe, niemniej wiemy, jaka jest sytuacja w kraju, i wiemy doskonale, że Wojskowa Akademia Techniczna przekształcona w uczelnię, zmodyfikowana czy przeniesiona do resortu edukacji narodowej straci bardzo, bardzo dużo. Przede wszystkim straci finansowanie. Bo ja wątpię, czy resort edukacji narodowej – nie chcę absolutnie podważać jego autorytetu – czy pani minister będzie w stanie docenić szczegółowe problemy, jakie tutaj są rozwiązywane. Chciałabym bowiem podkreślić to, o czym mówił już kolega Podkański, że jednak tutaj widać możliwość nie tylko rozwoju naukowego, ale także zarabiania na ten proces kształcenia. Przecież wasza produkcja naukowa – wybaczenie określenie – to jest ogromny potencjał materialny, to jest wielki żywy pieniądz.

Panie Generale, rozumiem, że resort musi coś zrobić, żeby kształcenie było tańsze. Jestem człowiekiem starej epoki i pamiętam, jak przekształcano pegeery. Po prostu bardzo się boję, żeby proces przekształceń, który jest nakazem chwili, nie owocował potem olbrzymią luką w wiedzy społecznej, w kadrze wojskowej. Obecnie rzeczywiście jest za dużo wojska, za dużo oficerów, za dużo ludzi wykształconych, dla których nie mamy pracy. Ale przecież nasza historia i rozwój naszego kraju nie kończy się ani dziś, ani za dziesięć lat. A przerwa w tym procesie może być bardzo, ale to bardzo kosztowna.

A zatem, jeśli będzie trzeba tworzyć lobby wokół utrzymania Wojskowej Akademii Technicznej, to myślę, że i pan senator Podkański, i wielu z obecnych przyłączy się, by jednak, Panie Generale, bronić tej uczelni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Grzegorz Niski.

Senator Grzegorz Niski:

Panowie Generałowie! Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie! Szanowni Państwo!

Analizując przyszły model szkolnictwa wojskowego, który pan generał był łaskaw przedstawić, i będąc po rozmowach w gronie praktyków, mam poważne obawy, czy idąc w kierunku korzystania tylko z absolwentów wyższych uczelni, wystarczy rok na przygotowanie ich do rzemiosła wojskowego. Czy wystarczy rok, żeby nabrali cech dowódczych potrzebnych na współczesnym polu walki?

Dotychczas podchorąży po szkole średniej przez cztery lata kształcił się cały czas w drylu wojskowym w szkole oficerskiej, pełnił służbę, jeździł na poligony, odbywał praktykę w jednostkach i mimo to nie wszyscy sprawdzali się na pierwszych stanowiskach służbowych. Szkoliliśmy też w SOR, później w SPR i mieliśmy nie najlepsze doświadczenia.

W tej sytuacji, zatroskany przyszłością naszego szkolnictwa wojskowego, chciałbym zapytać, czy krojąc przyszły kształt szkolnictwa wojskowego na miarę dzi-

siejszej biedy, bo rok 2002 jest to rok przetrwania, nie wyrzadzimy mu za dużej krzywdy. Czy nie będzie tak, że pozbędziemy się cennej dydaktycznej kadry dowódczej w ośrodkach szkoleniowych, doświadczeń ukształtowanych przez ostatnie trzydzieści, pięćdziesiąt lat, pójdziemy w pełni na ten eksperyment i potem okaże się, że ta kadra jest nie do odzyskania, że powstały nieodwracalne szkody? To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Nie wiem dokładnie, jak to będzie w koncepcji przyszłego szkolnictwa wojskowego, ale dzisiaj ja też widzę pewne marnotrawstwo sił i środków w tym szkolnictwie. Są bowiem partykularne interesy, jeśli chodzi o szkolenie w różnych specjalnościach w poszczególnych rodzajach sił zbrojnych. Podam przykład. Żołnierzy obrony przeciwlotniczej oddzielnie szkolą w wojskach lądowych, w siłach powietrznych, w marynarce wojennej lub są takie zapędy. A przecież, jeżeli jest Centrum Szkolenia Obrony Przeciwlotniczej, to powinno ono kształcić artylerzystów, raketowców i radiolokatorów dla całych sił zbrojnych. Wówczas będzie komasacja sił i środków, kadry, sprzętu. Do tej pory jest takie „przeciąganie” pieniędzy przez poszczególnych dowódców rodzajów sił zbrojnych.

Może przy tej okazji dobrze by było wrócić w tej koncepcji szkolnictwa wojskowego do wariantu, który był kiedyś. Mianowicie był departament szkolnictwa wojskowego, który – nie wiem, czy dobrze pamiętam – podlegał pod Sztab Generalny. Obecnie są natomiast komórki związane ze szkoleniem wojskowym, które są i w Sztabie Generalnym, i w Ministerstwie Obrony Narodowej, i w poszczególnych rodzajach sił zbrojnych. Wydaje mi się, że lepiej byłoby to uporządkować, trzymać w jednym ręku, na przykład, żeby to podlegało pod szefa Sztabu Generalnego.

Trzecia sprawa. Swego czasu w „Przeglądzie Wojsk Lądowych” byli przedstawiani dowódcy natowscy. Można było tam przeczytać, że nikt nie mógł zostać dowódcą brygady, jeżeli wcześniej nie przeszedł przez logistykę, jeżeli wcześniej nie pracował w szkolnictwie. Chciałbym zapytać, czy w nowym systemie szkolenia przyszłych oficerów dowódców również rozpatruje się taki wariant permanentnych zmian i poznawania dziedzin planistycznych oraz szkoleniowych i rzeczywistego kierowania jednostkami bojowymi.

Czwarty problem, który chciałbym poruszyć. Na schemacie, na którym pokazano zadania Akademii Obrony Narodowej, zauważyłem, że są planowane studia dla absolwentów szkół średnich na kierunkach związanych z obronnością państwa. Szanowni Państwo, w wyniku restrukturyzacji sił zbrojnych mamy tylu oficerów, i to młodych oficerów, kapitanów, majorów, którzy z konieczności muszą odchodzić do cywila, że przez najbliższe dziesięć lat przede wszystkim tych ludzi trzeba wykorzystać w administracji państwowej na stanowiskach związanych z obronnością. Wydaje mi się, że w obecnej sytuacji całkiem niepotrzebnie „produkowalibyśmy” bezrobotnych absolwentów.

I ostatnia sprawa. Korzystając z obecności tak zacnego grona, chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, że w jednostkach wojskowych, z którymi mam kontakt, jest poczucie braku stabilności, braku przejrzystych reguł dla kadry. Podam przykład jednostki wojskowej w Zegrzu Pomorskim, bo akurat tam mieszkam. Jeszcze bardzo niedawno funkcjonował tam pułk, który później – z namaszczeniem, święceniem, z przykłaśnięciem, że to jest to, czego oczekuje od nas NATO – przekształcono w eskadrę i bazę lotniczą, a teraz ta jednostka jest całkowicie likwidowana. I to wszystko wydarzyło się w bardzo krótkim czasie, właściwie te decyzje zapadały chyba w półrocznym odstępie.

Tak więc mam taką uwagę. Po prostu polityka kadrowa w siłach zbrojnych powinna być bardziej stabilna. A dokument, który jest opracowywany i był rozesłany do jednostek, powinien się nazywać nie: polityka kadrowa, bo chyba tak się nazywa – lecz raczej: pragmatyka kadrowa, która zarówno przysłej młodej kadrze, jak i tej, która jeszcze służy, będzie dawała większą stabilizację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję.

Pan senator Józef Dziemdziała.

Senator Józef Dziemdziała:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że wielu z nas ma pewne obawy, wynikające z tego, co zobaczyliśmy na tym schemacie, chociaż pan generał już kiedyś przedstawiał nam podobną wizję. Mam jednak parę pytań, może coś przeoczyłem. Pan generał podał nam takie liczby: dwadzieścia pięć tysięcy oficerów i pięćdziesiąt tysięcy podoficerów, co razem daje siedemdziesiąt pięć tysięcy żołnierzy. Armia ma liczyć sto pięćdziesiąt tysięcy czy siedemdziesiąt pięć tysięcy żołnierzy?

(Dyrektor Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego w Ministerstwie Obrony Narodowej Zbigniew Jabłoński: W armii ma być sto pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy.)

(Głos z sali: Etatów sto pięćdziesiąt tysięcy.)

(Dyrektor Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego w Ministerstwie Obrony Narodowej Zbigniew Jabłoński: Siedemdziesiąt pięć tysięcy szeregowców, pięćdziesiąt tysięcy podoficerów i dwadzieścia pięć tysięcy oficerów.)

W porządku, dziękuję bardzo, tego mi brakowało do stu pięćdziesięciu. Ale generalnie dzisiaj najważniejszy jest temat szkolenia, przede wszystkim z uwzględnieniem Wojskowej Akademii Technicznej.

Myślę, że oszczędności, które wojsko chce zrobić – i ja się nie dziwię – nie są to oszczędności państwa. Jako komisja oczywiście najbardziej patrzemy na sprawę obrony narodowej, ale myślę, że koszty kształcenia ludzi w kraju to są koszty państwa. Jeżeli ta uczelnia nawet przekształci się w uczelnię cywilno-wojskową, to też będą te koszty – będzie je ponosił minister edukacji narodowej. Czy w budżecie zapiszemy kilkadziesiąt, czy kilkaset milionów złotych więcej – może nie kilkaset, bo tam chodziło o 100 milionów zł – na szkolenie w MON, a nie w MENiS, to przecież dla budżetu, który będziemy przyjmowali, nie ma znaczenia. Te dwa resorty powinny rozpatrzyć ten problem, nie oszczędzając na armii. Nie dziwię się, że to jest wysoki koszt. Budżet nie chce dołożyć, bo jeżeli wojska nie będzie, a budżet zostanie taki sam, to będą pieniądze na coś innego. Uważam, że te pieniądze w bilansie kraju i tak muszą się znaleźć, bo kształcenie kosztuje.

W związku z tym mam pytanie, aczkolwiek nie wiem, czy usłyszę na nie odpowiedź. Jaka jest różnica między kształceniem w tej samej szkole przyszłego magistra podporucznika a kształceniem tylko magistra czy magistra inżyniera? Czy jest to tak duża różnica, że trzeba zejść daleko w dół, jeżeli chodzi o szkolenie oficerów? To jest

ważna sprawa. Zacząłem od tego, żeby przejść do trochę innych kwestii, czyli tego, co się stało w uczelniach cywilnych. Redukując liczbę studentów na uczelniach cywilnych, zaczęto otwierać różne płatne kierunki, prywatne szkoły. Oceniając absolwentów tych uczelni – a mogę to zrobić, bo mój syn ukończył prywatną uczelnię – stwierdzam, że jeśli chodzi o poziom ich wiedzy w stosunku do absolwentów uczelni państwowych, to zaczyna to być jak 1:2 na korzyść uczelni państwowych, które mają renomę. Tak więc obniżenie kosztów społecznych nie wpływa absolutnie na pogłębienie wiedzy, dobre przygotowanie młodego człowieka.

Poza tym, jeżeli chodzi o odsetek ludzi z wyższym wykształceniem i dobrym wykształceniem w Polsce, to nie jesteśmy w ścisłej czołówce w Europie. A przecież rząd, który jest również moim rządem, mogę tak powiedzieć, zapowiadał, że będziemy przeznaczać więcej środków na kształcenie. Dzisiaj słyszymy, że tak nie jest. Jeżeli to będzie uczelnia cywilna, to znowu ograniczy się liczbę studentów. Proszę bardzo, wojsko czy WAT może sprzedać dwa akademiki i przejść na układ komercyjny: zapłacicie – będziecie się uczyć, kto będzie miał pieniądze, będzie się uczył, a kto nie będzie ich miał, to nie będzie mógł się kształcić. Myślę jednak, że nie powinniśmy iść tak daleko, bo to jest kolejny etap prowadzący do komercji. Być może pan komendant będzie miał tych studentów cywilnych, ale oni będą już na własnym utrzymaniu.

Jestem oficerem Państwowej Straży Pożarnej i znam takie eksperymenty. Szkoła dla straży jest mała, kształciła kiedyś około stu absolwentów i to wystarczało dla Państwowej Straży Pożarnej. Dzisiaj kształci około czterdziestu absolwentów i także przekształcała się w różny sposób, bo są też studia zaoczne. I właśnie o nich chcę powiedzieć, bo to jest ten model, który pan generał tu przedstawił. Z cywila przychodzą absolwenci, przechodzą roczny kurs pożarniczy oficerski, i po jego ukończeniu oficer wypełnia zadania już na tej linii. Otwarto również kierunek cywilny, tak jak tutaj się przewiduje, do zarządzania tak zwanego kryzysowego. On cieszy się powodzeniem, jest mniej kosztowny. I chcę powiedzieć, że te kursy oficerskie spełniły wyłącznie rolę kształcenia dla służb pomocniczych.

A ja uważam, że w wojsku, tak jak w straży pożarnej, służbą pomocniczą może być układ kwatermistrzowski, w wojsku może nie do końca, w straży bardziej. Powiedzmy kadrowy, księgowy czy lekarz. Akurat w tym wypadku jest akademie medyczna, czy raczej była, bo dzisiaj trudno powiedzieć, czy Wojskowa Akademia Medyczna jeszcze istnieje, czy już nie istnieje. Kiedyś nawet był taki zapis – nie wiem, czy jest aktualny – na pewno umowny, że ci oficerowie mają zakaz pełnienia jakichkolwiek funkcji dowódczych.

Tak więc, jeżeli będzie roczny czy półroczny kurs oficerski po ukończeniu szkoły wyższej, jak się tu proponuje, to uważam, że tego młodego człowieka z tytułem magistra już się nie da wdrożyć do takiego drylu wojskowego. Z niego już nie będzie dobrego oficera. Dlaczego wojsko brało i bierze do służby ludzi w takim wieku, nie muszę chyba udowadniać. Jest to taki okres, w którym jeszcze można ukształtować tego młodego człowieka, natomiast pana magistra nie da się nagiąć do takich porządków, takiego drylu. Tak jest, proszę państwa. Ja akurat jestem mundurowy niewojskowy, ale wiem, jak to jest. Wiem, jak to wyglądało, kiedy na studiach oficerskich były szkolenia taktyczne. Proszę państwa, to była parodia szkoleń. Całkiem inaczej to wygląda, kiedy przychodzi z cywila chłopak po szkole średniej. On staje na baczność,

ręce mu się trzęsą, bo wie, że jeżeli nie podoła, to do widzenia, będzie musiał się pakować i jechać do domu. A tutaj nie, bo absolwent szkoły wyższej już ma zawód, on się nie przejmuje i to jest zupełnie inne szkolenie.

Dlatego myślę, że nie oszczędzajmy tak bardzo. Może na Zachodzie istniały takie uczelnie i historycznie trwały. Ja myślę jednak, że prawdziwy oficer, oficer liniowy, powinien przyjść do wojska po szkole średniej i poczuć ten dryl wojskowy. Oczywiście nie taki jak dwadzieścia czy pięćdziesiąt lat temu, ale ten dryl wojskowy musi być. I dopiero w ten sposób można wykształcić oficera, przede wszystkim podporucznika magistra inżyniera. Nie wyobrażam sobie inaczej.

Dowodziłem rzeszą strażaków, ponad tysiącem osób, a więc mam pewne doświadczenie. Proszę państwa, trudno jest trafić na człowieka, który skończył akurat ten kierunek i w tym kierunku cały czas awansował. U nas była jedna szkoła i było łatwiej, ale tutaj, gdzie jest tyle specjalności, trafić na odpowiedniego człowieka to rzecz prawie niespotykana.

Można zapytać nawet panów generałów czy oficerów, czy akurat kończyliście wydział logistyczny – choćby pan rektor – czy zupełnie inny kierunek. Został pan rektorem, choć wcale nie myślał, kiedy kończył uczelnię, że będzie nią kierował, wiele okoliczności się na to złożyło. Jeżeli człowiek się nadaje na jakieś stanowisko, wykazuje duże predyspozycje do kierowania danym oddziałem taktycznym, a brakuje mu pewnej wiedzy, to wtedy powinien być kierowany na kursy doszkalające odpowiednio do stanowiska, a nie odwrotnie.

I dlatego uważam, że Wojskowa Akademia Techniczna powinna pozostać z możliwością kształcenia osób cywilnych, finansowanego przez ministra edukacji narodowej, i kształcenia dla gospodarki narodowej, nie tylko dla wojska. Bo jest tu wyjątkowa kadra, a jeżeli ona się rozejdzie, jeżeli ją zlikwidujemy, to już nigdy nie odtworzymy takiego potencjału, nawet wówczas, kiedy ten kraj będzie bogatszy, a myślę, że tak będzie. To jest wyjątkowa szkoła, bo łatwiej jest zorganizować szkołę oficerską czy szkolenie dowódców niż taką uczelnię mundurową, politechniczną, która ma osiągnięcia. Zresztą te osiągnięcia są znane, z niektórymi ciekawostkami dzisiaj się zapoznaliśmy, ale przecież co jakiś czas jako społeczeństwo byliśmy informowani o osiągnięciach technicznych Wojskowej Akademii Technicznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Nie wyobrażałem sobie, że dyskusja na tym etapie będzie tak bogata.

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zabrać głos?

Zrozumiałem, że ten drugi punkt informacji w zasadzie również został przez pana generała skonsumowany, a mianowicie prezentacja nowego modelu Wojskowej Akademii Technicznej. Czy pan generał jako komendant akademii chciałby powiedzieć kilka słów od siebie czy od społeczności akademickiej, jak te zmiany widzi Wojskowa Akademia Techniczna? Myślę, że byłoby to interesujące dla członków komisji.

(*Senator Lesław Podkański: Prosimy o rzeczowość i szczerą niezależnie od ryzyka.*)

**Komendant-Rektor Wojskowej Akademii Technicznej
Andrzej Ameljańczyk:**

Szanowni Państwo, ryzyko jest domeną wojskową, mamy je wkalkulowane, dlatego nie ma takiej obawy.

Zanim powiem o kilku szczegółach modelu nowej Wojskowej Akademii Technicznej, która ma być przekształcona w uczelnię cywilną, chcę powiedzieć, że społeczność Wojskowej Akademii Technicznej, kadra kierownicza, komenda, przedstawiciele tu siedzący, senat Wojskowej Akademii Technicznej, wszyscy są głęboko przekonani, że należy dokonać zmian, że należy dokonać transformacji. My wcale nie uważamy – o co się nas bardzo często posądza – że musimy trwać, nie chcemy udowodniać, że jesteśmy niezbędni, że musimy kształcić tysiące absolwentów itd. Wszyscy w Wojskowej Akademii Technicznej czy prawie wszyscy dobrze wiedzą, że siły zbrojne się zmniejszają i w związku z tym zadania kształceniowe, szkoleniowe też są mniejsze.

Z drugiej jednak strony, jako nauczyciele akademicki, jako osoby, które pracują w edukacji, jesteśmy głęboko przekonani, że nasz dorobek naukowy, dydaktyczny, cały potencjał, to jest własność państwa, czyli mówiąc bardzo górnolotnie, własność narodu, a bardzo pragmatycznie – podatnika. Wojskowa Akademia Techniczna kształci, pracuje w branży, która dzisiaj jest deficytowa, bardzo potrzebna. W ostatnich dziesięciu latach struktura wykształcenia społeczeństwa polskiego bardzo się zmieniła na niekorzyść, a przyszłość to jest rozwój techniki. Społeczeństwo XXI wieku i gospodarka muszą opierać się na wiedzy. W tej sytuacji rezygnowanie z tej możliwości kształcenia młodego społeczeństwa byłoby grzechem.

Dlatego uważamy, że jeżeli ta wojskowa składowa potrzeb na kształcenie się zmniejszyła – a zmniejszyła się – to nasz potencjał powinniśmy udostępnić młodzieży cywilnej. Mamy wszelkie warunki ku temu, mamy kadre, mamy potencjał, mamy wolne internaty, akademiki, tysiąc wolnych miejsc dla młodzieży z całej Polski, są wolne miejsca w stołówkach. A zatem powinniśmy to robić, taka jest opinia społeczności akademickiej. I chcemy to robić, będziemy to robić naprawdę na najwyższym poziomie.

Oczywiście trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, w jakich warunkach formalno-prawnych. Ale nie naszą sprawą jest rozstrzygnięcie, czy mamy być uczelnią podporządkowaną ministrowi obrony narodowej czy ministrowi edukacji narodowej i sportu. To jest do rozstrzygnięcia przez parlament, przez rząd. My chcemy tylko mieć możliwość dobrego wykonywania naszych zadań.

W wyniku bardzo długiej dyskusji nad transformacją szkolnictwa wojskowego ukazał się dokument, dla nas normatywny, bo decyzja ministra, czyli rozkaz nr 105 z 22 kwietnia, w którym jednoznacznie określono kierunki takiego przekształcenia. Jak z tego wynika, Wojskowa Akademia Techniczna powinna mieć taką strukturę: kształcenie na potrzeby wojska – 10% naszego potencjału, pozostały potencjał powinien być przeznaczony na kształcenie studentów cywilnych, finansowanych na przykład dotacją z MEN, i na działalność naukowo-badawczą.

Na podstawie tych ustaleń oraz projektu ustawy o przekształceniu akademii, a także projektu porozumienia między ministrem obrony narodowej i ministrem edukacji narodowej i sportu został opracowany projekt czy może model Wojskowej Akademii Technicznej w nowych warunkach. I chciałbym go szybciej przedstawić, mimo że była o tym mowa w wystąpieniu pana generała Jabłońskiego.

Jeżeli można, proszę pierwszą planszę. Tak więc jeszcze raz przypominam, że podstawowe założenia są takie, żeby akademia miała studentów cywilnych i wojskowych, ale zdecydowanie więcej cywilnych. W tym modelu przyjęto założenie, że wydziały akademickie pozostają w takim układzie, mniej więcej, jak do tej pory. Chodzi o te pięć wydziałów, i są to wydziały cywilne, z kadrą cywilną. Powstaje dodatkowy Wydział Techniki Wojskowej, który jest taką oazą wojskowości w tej nowej uczelni. Realizowałby on przede wszystkim zadania na potrzeby Ministerstwa Obrony Narodowej. Zobaczymy te zadania na następnej planszy. Oto cel i zadania. Tak więc cel – kompleksowa obsługa sił zbrojnych, instytucji ministra obrony narodowej oraz Sztabu Generalnego w zakresie wszelkich aspektów techniki wojskowej. To znaczy nie tylko kształcenie inżynierów – to może nawet w najmniejszym stopniu – ale również wykonywanie zadań badawczo-wdrożeniowych, ekspercko-konsultingowych, zadań natowskich i szkoleniowych. Tak jak mówiłem, 10% stanowiłyby zadania szkoleniowe, a 90% naszego wysiłku byłoby skierowane na zadania badawczo-wdrożeniowe, eksperckie i natowskie.

Struktura kadrowa – mówię tylko o Wydziale Techniki Wojskowej – byłaby mniej więcej taka: około stu pięćdziesięciu etatów wojskowych i około pięćdziesięciu etatów cywilnych. I ten wydział byłby takim koncentratorem wszelkich zamówień i potrzeb sił zbrojnych oraz Ministerstwa Obrony Narodowej.

Oczywiście zadania, które by tam trafiały, zarówno te szkoleniowe, jak i te naukowo-badawcze, byłyby wykonywane z udziałem wydziałów cywilnych. Mogłyby być tworzone międzywydziałowe zespoły, ciągi kształceniowe i w ten sposób można by zrealizować postulat MON – szkolenie byłoby minimalne, a uczelnia mogłaby funkcjonować jako pełnowartościowa z dużą liczbą studentów i zadań naukowo-badawczych.

Na tej planszy są przedstawione przykładowe zadania, które muszą być realizowane w ramach resortu, a których absolutnie nie powinno się zlecić na zewnątrz. Siły zbrojne ze względu na bezpieczeństwo państwa powinny mieć możliwość autonomicznego, niezależnego opiniowania, badania, sprawdzania, dopuszczania techniki do eksploatacji. Zakłada się, że te zadania w całości byłyby wykonywane właśnie w Wojskowej Akademii Technicznej.

Następna plansza. Zadania szkoleniowe, tak jak powiedziałem, byłyby zminimalizowane, wykonywane tylko na potrzeby MON.

Kolejna plansza. Oczywiście w tej palecie zadań pozostawałyby nadal nasze zadania sojusznicze, natowskie z obszaru szeroko rozumianej techniki wyposażenia uzbrojenia wojskowego. I chcę powiedzieć, że na dzień dzisiejszy praktycznie 100% tych zadań wykonuje Wojskowa Akademia Techniczna. Zrezygnowanie z nich, na przykład przez ich skreślenie czy likwidację tych zespołów, postawiłoby nasze państwo, nie tylko siły zbrojne, w bardzo trudnej sytuacji, bo tych ludzi, tych ekspertów naprawdę nie można wziąć z żadnej cywilnej uczelni.

Na tej planszy przedstawiono projekt czy propozycję struktury wewnętrznej Wydziału Techniki Wojskowej. I tutaj zaproponowano takie obszary techniki, których dzisiaj na pewno nie da się zrealizować w żadnej uczelni cywilnej. Tak więc byłby tam Instytut Systemów Uzbrojenia, Instytut Automatyzacji Systemów Dowodzenia i Logistyki, Instytut Optoelektroniki, który w dużej części dzisiaj można było obejrzeć, i oczywiście park nauki i technologii, który stanowi pewien fragment większego przed-

siewzięcia, o którym chcemy oddzielnie powiedzieć. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to pan Kosiec o tym powie, i to byłaby też odpowiedź na pytanie pana senatora Podkańskiego o rolę, obszar działania i pewne ramy prawno-organizacyjne parku nauki i technologii.

W Wojskowej Akademii Technicznej mamy idealne warunki do budowania tego programu. Przyniósłby on olbrzymie korzyści siłom zbrojnym, szczególnie jeśli chodzi o ich techniczne wyposażenie, jak również Warszawie i Polsce. Dlaczego? Dlatego, że dysponujemy bardzo dobrą kadrą techniczną, bardzo dobrą infrastrukturą, która ma nadmiar mocy, i dobrymi warunkami miejscowymi, lokalnymi w sensie kampusu, w sensie terenu, w sensie wolnych powierzchni, które można do tego celu wykorzystać. I w takim układzie Wojskowa Akademia Techniczna mogłaby funkcjonować.

Podsumowując, rzeczywiście dla ludzi w mundurach bardzo ważne jest to, żeby to była instytucja wojskowa, podlegająca pod resort obrony narodowej. Ale dla całej społeczności akademickiej najważniejsze jest to, żeby akademia mogła wykorzystywać potencjał, który dzisiaj ma, który jest wartością narodową, bez żadnej przerwy, bez żadnej dziury, do celów państwowych, narodowych, do kształcenia i prac naukowo-badawczych.

Naszym największym zmartwieniem jest to, żeby ta transformacja, która rozciąga się w czasie, nie spowodowała, że zespoły naukowe się rozpadną, najlepsza kadra odejdzie, a z powodu braku pieniędzy na inwestycje, zdewastuje się to, co już mamy. W tej chwili jesteśmy naprawdę w bardzo dobrej kondycji i czekamy na decyzje.

Jeśli chodzi o Instytut Nauk Humanistycznych, to chciałbym powiedzieć, że zajmuje się on przede wszystkim świadczeniem usług dydaktycznych, czyli prowadzeniem zajęć dydaktycznych dla wszystkich pięciu wydziałów w ramach bloku przedmiotów...

(Brak nagrania)

...nawet etykieta i dobre obyczaje, co jest rzadkością w innych uczelniach technicznych, u nas to robimy. Ten instytut po prostu obsługuje wszystkie pozostałe wydziały. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję uprzejmie.

Panie Generalne, czy ktoś ma informację o parku technologicznym?

(Dyrektor Biura Organizacji Parku Technologicznego w Wojskowej Akademii Technicznej Jacek Kosiec: Czy można?)

Tak, proszę uprzejmie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Komendant-Rektor Wojskowej Akademii Technicznej Andrzej Ameljańczyk: Nam się nie udaje mówić na siedząco, każdy nauczyciel musi stać.)

**Dyrektor Biura Organizacji Parku Technologicznego
w Wojskowej Akademii Technicznej
Jacek Kosiec:**

Chciałbym zacząć od stwierdzenia, że ekonomiści rzadko zgadzają się ze sobą, zwłaszcza jeśli temat dotyczy ekonomii, ale w jednym są obecnie zgodni, że gospodar-

ka XXI wieku będzie oparta na wiedzy. Żadnej innej nie będzie. Jeżeli tak się stanie, to będzie raczej skansen, a my, oczywiście, nie chcemy tworzyć skansenu. Gospodarka oparta na wiedzy to taka, w której nie liczą się zasoby surowców czy proste zasoby taniej siły roboczej. Nawet kapitały finansowe odgrywają mniejszą rolę. Największe znacznie ma umiejętność generowania i szybkiego wdrażania wiedzy. Do głównych elementów tej gospodarki należą zatem: przedsiębiorczość, innowacyjność, wysokie kwalifikacje, skuteczny transfer i komercjalizacja osiągnięć naukowych.

Jednym z instrumentów gospodarki opartej na wiedzy są właśnie parki naukowo-technologiczne czy technologiczne, bo różnie się je nazywa. Krótko można by je scharakteryzować jako kompleksy naukowo-przemysłowe, które gromadzą na zwanym terenie wszystkie instytucje, jednostki związane z transferem i komercjalizacją technologii. To będą oczywiście uczelnie, ośrodki naukowo-badawcze, ale także wszystkie firmy *high-tech*, wszystkie instytucje, które wspierają procesy transferu technologii, a więc agencje, fundacje, fundusze kapitałowe, banki inwestycyjne, firmy konsultingowe itd.

Parki technologiczne zaczęły powstawać w Stanach Zjednoczonych właściwie po II wojnie światowej. Pierwszy, zresztą najbardziej znany, był park badawczy uniwersytetu w Stanford, z którego rozwinęła się słynna Silicon Valley. Ale pierwszym parkiem, który od początku był zaprojektowany z pewnym zamysłem, był Park Badawczy Trójkąta w Północnej Karolinie, w sąsiedztwie stolicy tego stanu Raleigh. Obecnie jest to największy park na świecie, o powierzchni prawie 3 tysiące ha, zatrudniający osiemdziesiąt tysięcy ludzi. Mieści się tam największy ośrodek IBM, w którym powstają wszystkie nowe komputery osobiste. Prowadzi tam badania kilku noblistów.

Jednocześnie te parki rozwijają się w wielu krajach, na przykład park naukowy uniwersytetu w Cambridge, gdzie największym donatorem na kilkadziesiąt milionów dolarów rocznie jest firma Microsoft, ale także Sophia Antipolis w Marsylii czy tworzony w Berlinie w latach dziewięćdziesiątych park Adlershof zarządzany przez spółkę Wista. Te parki powstają właściwie wszędzie na świecie, każda większa metropolia ma taki park. Dla nas przykładem było technopolis w Oulu w Finlandii. Finlandia rozwinęła swoją gospodarkę w sposób zadziwiający w ciągu ostatnich kilkunastu lat, zwiększając eksport nowoczesnych technologii z kilku procent do prawie 30%.

Bardzo często instytucje naukowo-badawcze, które stoją za tymi parkami, są związane z obronnością, z wojskiem. I tak na przykład w Kjeller w Norwegii taki instytut jest stowarzyszony z parkiem. A największe laboratorium w Stanach Zjednoczonych – Sandia Laboratory, które zatrudnia sześć tysięcy pracowników, to oczywiście sensu stricto wojskowe laboratorium, które pod koniec lat dziewięćdziesiątych utworzyło park badawczy, zarządzany przez firmę Lockheed Martin. W naszym regionie wszystkie kraje zaczęły tworzyć te parki. Węgry, Rosja, Ukraina, Łotwa czy Estonia już mają je w miastach, które stanowią metropolitarne centrum.

U podstaw naszej inicjatywy tworzenia technopolis – później powiem więcej, co to oznacza – była inicjatywa rektora Wojskowej Akademii Technicznej i sejmowej Komisji Obrony Narodowej w 1999 r. Było to związane z planami restrukturyzacji akademii i wykorzystania tego olbrzymiego potencjału w gospodarce narodowej i w siłach zbrojnych. Inicjatywę tę zaakceptował następnie minister Janusz Onyszkiewicz w 1999 r. W roku 2000 do projektu przyłączyła się gmina Warszawa Bemowo. Chciałbym bardzo mocno podkreślić, że od tego roku 2000 jest to wspólna inicjatywa

Wojskowej Akademii Technicznej i gminy Warszawa Bemowo. Ma to duże konsekwencje, między innymi bardzo zakotwicza tę inicjatywę w społeczności lokalnej Bemowa i jest istotne dla całego regionu.

W 2001 r. powołaliśmy Fundację „Technopolis”, ale przez rok walczyliśmy z przeszkodami biurokratycznymi. Dopiero w tym roku w kwietniu nastąpiła jej rejestracja. Między innymi po drodze była decyzja Naczelnego Sądu Administracyjnego, który oddalił zastrzeżenia regionalnej izby obrachunkowej co do decyzji gminy Warszawa Bemowo w sprawie finansowania tego przedsięwzięcia.

Współpracowały z nami różne instytucje, różne organizacje, między innymi mieliśmy pomoc amerykańskiej agencji na rzecz rozwoju międzynarodowego USAID. Mieliśmy ekspertów należących do najlepszych na świecie, zarówno amerykańskich, jak i brytyjskich, holenderskich, niemieckich, z którymi współpracowaliśmy nad stworzeniem koncepcji i planów realizacji tego przedsięwzięcia na Bemowie.

Jakie są główne warunki realizacji takich przedsięwzięć? Przede wszystkim długoterminowa wizja. Tu trzeba planować na dwadzieścia, trzydzieści, a w naszym przypadku nawet na pięćdziesiąt lat naprzód. To się wiąże z określonymi konsekwencjami. Na przykład zabezpieczenie możliwości ekspansji na zwartym terenie, realistyczny, ale także oczywiście ambitny program rozwoju, przystosowany przede wszystkim do potrzeb regionu i kraju, w którym ta inicjatywa jest realizowana, atrakcyjna lokalizacja w sąsiedztwie uczelni – ta uczelnia ma predyspozycje, żeby być zapleczem dla parku technologicznego, po pierwsze dlatego, że jest to uczelnia techniczna, a po drugie, ma bardzo wysoki poziom – odpowiednią infrastrukturę techniczną, kompetentne zarządzanie całym programem, integrację w ramach sieci innowacji w regionie, w kraju i na świecie oraz umiejętność budowania koalicji i wsparcia dla tego projektu.

Nasze technopolis może przynieść wiele korzyści. Może uczynić Warszawę oknem na gospodarkę globalną dla polskich naukowców i dla polskich techników. Może spowodować obniżenie kosztów pozyskania wyposażenia dla sił zbrojnych przez wdrożenie prac naukowo-badawczych w firmach, które będą się mieściły na terenie parku nauki i technologii. Modernizacja i utrzymanie sprzętu będą tańsze. Będzie możliwość adaptacji uzbrojenia kupowanego za granicą. Korzyści będą polegały także na udziale w programach offsetowych. Obecnie Ministerstwo Obrony Narodowej praktycznie nie ma innych możliwości uczestniczenia w tych programach – są to przecież programy gospodarcze – jak właśnie przez wdrożenie ich w takich instytucjach jak Wojskowa Akademia Techniczna czy instytuty badawcze. Możemy tu stworzyć centrum koordynacji programów offsetowych, które obejmują sprzęt wojskowy czy technologie powstające w sektorze wojskowym, a mogące mieć zastosowanie w sektorze cywilnym. Są to tak zwane technologie dualnego zastosowania.

Oczywiście technopolis może przynieść określone korzyści samej akademii – zmniejszyć koszty funkcjonowania przez przyciągnięcie inwestorów prywatnych, a jednocześnie oczywiście przynieść określone korzyści z wdrożeń prac naukowo-badawczych.

Nasze dotychczasowe osiągnięcia to stworzenie instytucji. Mamy Fundację „Technopolis”, zarejestrowaną w kwietniu tego roku, mamy założenia Master Planu Rozwoju, który przez kilkadziesiąt lat w kilku fazach definiuje nam całe to przedsięwzięcie. W pierwszej fazie, którą planujemy na pięć, dziesięć lat, w zależności od tempa, od dynamiki rozwoju, jest inkubator technologiczny. Gmina już zaoferowała środki

w ramach tak zwanych programów operacyjnych. Także miasto Warszawa chce zapewnić środki wspomagające. Wojskowa Akademia Techniczna oferowałaby przede wszystkim budynki, które miałyby podlegać remontowi.

Mamy propozycję firmy Lockheed Martin, która w ramach programów offsetowych chciałaby umieścić na tym terenie akcelerator technologiczny, przenosząc częściowo filie firm, którymi zarządza, istniejących w dwóch akceleratorach technologicznych w Stanach Zjednoczonych. Polskie firmy mogłyby rozwijać się, opierając się albo na technologiach amerykańskich, albo na naszych, rodzimych.

Następnie planujemy centra technologii, przede wszystkim w tych dziedzinach, w których Wojskowa Akademia Techniczna jest mocna, a więc w optoelektronice, w technologiach informatycznych, w technologiach nowych materiałów i ochrony środowiska. Te centra grupowałyby na jednym terenie, właściwie w tym samym budynku, zarówno grupy badawcze, jak i firmy *high-tech*, które od razu bezpośrednio wdrażałyby prace realizowane przez te grupy. Wyobrażamy sobie, że umożliwilibyśmy w ten sposób także realizację projektów na naszym terenie grupom badawczym, oczywiście firmom *high-tech*, z całej Polski, a nie tylko z Warszawy.

Obecnie przygotowane jest wystąpienie, którego w ostatni piątek broniliśmy przed wielką komisją z Ministerstwa Gospodarki, Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości i innych instytucji. Broniliśmy wystąpienia, które złożyliśmy do PHARE 2003 na sumę 40 milionów zł. Chcemy zaadaptować dwa budynki, rozwinąć inkubator technologiczny i stworzyć takie jądro dla projektu technopolis, żeby on mógł już wystartować w sposób widoczny.

Ten projekt już budzi zainteresowanie inwestorów. Wiele firm chciałoby przenieść tutaj swoje siedziby. Do takich znanych firm należy Vigo, AM Technologies czy firma Telesystem, która produkuje głowice do rakiet dla GROM. Wzbudzamy zainteresowanie wielu deweloperów, wielu koncernów światowych, właściwie wszystkich firm, które chcą współpracować w ramach programów offsetowych czy po prostu chcą sprzedawać uzbrojenie do Polski. Mógłbym tu wymienić całą listę największych koncernów światowych. Ale chciałbym wspomnieć o jednym. Firma Honeywell, powszechnie znany w branży lotniczej producent, szukała lokalizacji dla swojego ośrodka badawczo-rozwojowego. I spośród wszystkich lokalizacji na świecie – w Meksyku, w Izraelu, w Europie Zachodniej i w kilku miejscach w Polsce – wybrała nasz projekt, nasze technopolis. Niestety, po 11 września 2001 r. firma, jak wiele innych z branży lotniczej, bardzo podupadła i ten projekt nie zostanie zrealizowany. Mamy nadzieję, że inne projekty zostaną zrealizowane, na przykład współpraca z najlepszymi uniwersytetami w Stanach Zjednoczonych, należącymi do pierwszej dziesiątki, takimi jak Columbia, Duke, Teksas czy z Uniwersytetem Humboldta w Berlinie.

Tak wygląda Bemowo. To jest przede wszystkim „sypialnia” w Warszawie, gdzie właściwie nie ma przemysłu, istnieją tylko małe przedsiębiorstwa. Wojskowa Akademia Techniczna jest największym pracodawcą na terenie tej gminy. Tak wygląda mapa całej gminy Warszawa Bemowo, a obszar zaznaczony na brązowo to jest ten obszar, który obejmujemy swoim planowaniem, przede wszystkim należący do Wojskowej Akademii Technicznej, częściowo zaś będący w gestii gminy – to przede wszystkim obszary leśne. Ta mapa obejmuje również tereny będące w gestii Ministerstwa Obrony Narodowej, stopniowo zwalniane. To jest obszar o powierzchni około 800 ha.

Chciałbym powiedzieć, że park Adlershof spółki Wista w Berlinie zajmuje ponad 700 ha, jest tam również lotnisko, zresztą jedno z pierwszych w Europie. Nasze lotnisko na Bemowie także chcielibyśmy uczynić integralną częścią kompleksu technopolis. Obszar zaznaczony na żółto jest bezpośrednio w gestii Ministerstwa Obrony Narodowej. Kolor biały natomiast oznacza tereny przeznaczone przez Wojskową Akademię Techniczną na realizację projektu technopolis. To jest obszar o powierzchni około 80–90 ha, bezpośrednio dostępny pod inwestycje.

Jeszcze raz obrazki z Bemowa. Mamy w sąsiedztwie kompleks leśny. Nie tylko las na Bemowie, ale oczywiście też Puszcę Kampinoską. Jest to jeden z istotnych czynników atrakcyjności całego przedsięwzięcia dla potencjalnych inwestorów czy osób, które chciałyby pracować na tym terenie.

Pierwszy projekt gotowy do adaptacji to budynek o niewielkich rozmiarach, około 1 tysiąca m², z przeznaczeniem pod inkubator technologiczny. Jest gotowa dokumentacja techniczna i właściwie pozostało tylko zamknięcie kwestii finansowania. Mamy także kandydatów do tego inkubatora technologicznego. Obecnie moglibyśmy wynająć całą przestrzeń, cały 1 tysiąc m². Między innymi mamy ofertę wejścia inkubatora internetowego ze swoimi firmami i wielu firm z okolic Wojskowej Akademii Technicznej, które chciałyby się w nim ulokować. Taki inkubator zapewnia firmom wszechstronne wsparcie na początkowym etapie działalności, odgrywając rolę szkoły leśnej dla drzew, po to żeby te firmy mogły przetrwać swój pierwszy, najtrudniejszy okres. I trzeba powiedzieć, że o ile na rynku po trzech, pięciu latach działalności przetrwa jedna firma na cztery, o tyle po wprowadzeniu inkubatorów technologicznych te proporcje odwracają się, to znaczy 80% firm jest w stanie przetrwać na rynku dłuższy okres.

Oto kolejny budynek, który jest przeznaczony przez Wojskową Akademię Techniczną do remontu. Teraz stoi opuszczony, bo zawiera azbest i ludzie nie mogą w nim pracować. Ten budynek jest przeznaczony w ramach wystąpienia PHARE 2003 pod inkubator technologiczny dla bardziej zaawansowanych firm.

Planujemy wiele centrów technologicznych wzdłuż ul. Dywizjonu 303, którą gmina remontuje na naszą prośbę. Innym wielkim przedsięwzięciem, realizowanym właśnie z tymi czołowymi uniwersytetami zagranicznymi, jest centrum zaawansowanego kształcenia. Chcielibyśmy, aby ludzie, którzy opuścili jakiś czas temu swoje uczelnie, mieli możliwość dokończenia się. Innymi słowy jest to projekt związany z tak zwanym ustawicznym kształceniem. Chodzi nam o to, żeby tu były możliwości szkolenia na najwyższym poziomie, a za pomocą nowoczesnych łączy telekomunikacyjnych chcemy zapewnić możliwość korzystania z wykładowców w Stanach Zjednoczonych czy w Europie Zachodniej, naprawdę na najwyższym poziomie.

Kompleks został przygotowany przez naszych partnerów, amerykańską firmę Idea Partnerships. Właściwie jest to w ramach ich wkładu we współpracę, bo jeszcze nie zapłaciliśmy za to. Około 50 tysięcy m² powierzchni, koszt około 200 milionów dolarów. Jest to projekt, który już zgłosiliśmy do funduszy strukturalnych, w następnym etapie, mamy nadzieję, może otrzymać finansowanie. Zresztą Unia Europejska mogłaby być głównym źródłem środków, między innymi park spółki Wista w Berlinie, na którym się chcemy wzorować, został wybudowany za środki Unii, przeniesiono Uniwersytet Humboldta, zrestrukturyzowano energdowską akademię nauk i różne instytuty za sumę kilku miliardów marek. Obecnie mówi się o zainwestowaniu

8 miliardów marek, a jest tam już czterysta firm *high-tech*, które stanowią stożek wzrostu dla gospodarki regionu Berlina.

Przedsięwzięcia offsetowe to jest jedno z zagadnień, które odróżnia nasz park, nasze przedsięwzięcie od jakiegokolwiek innego w Polsce, a właściwie od wielu innych na świecie. Przede wszystkim mamy przygotowaną koncepcję wykorzystania offsetu, wiemy, jakie przedsięwzięcia moglibyśmy wykonywać wspólnie z offsetodawcami i za jakie środki można to zrobić, są zaawansowane rozmowy z takimi firmami jak Lockheed Martin, BAE/SAAB, Dassault, ABB, Honeywell, Hewlett Packard czy Raytheon.

Przygotowaliśmy około trzydziestu projektów zaproponowanych przez zespoły badawcze Wojskowej Akademii Technicznej, zgłosiliśmy je do programów offsetowych i w tej chwili prowadzimy konkretne dyskusje, w jaki sposób moglibyśmy te programy realizować z potencjalnymi offsetodawcami – albo na poziomie badawczym, albo na poziomie wdrożeń. Zawarliśmy także porozumienia z różnymi podmiotami, między innymi z największymi przedsiębiorstwami w kraju. Na przykład jutro w KGHM Polska Miedź będę dyskutował o możliwościach współpracy. Zaproponowaliśmy bardzo ciekawe rozwiązania, które pomogą znacznie obniżyć, jak sądzę, koszty produkcji w tym zakładzie.

Mamy plan realizacji na terenie Wojskowej Akademii Technicznej poszczególnych projektów przewidzianych do wdrożenia po technopolis, ale to są już mniej interesujące szczegóły. Zresztą pokazałem państwu tylko fragment całego projektu. Jak widać, mamy dosyć zaawansowane plany. Podjęliśmy liczne zobowiązania, o których wspominałem w trakcie wystąpienia, więc myślę, że nie ma już potrzeby mówienia o nich. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo. Tak interesująco i z takim zaangażowaniem przedstawiał pan ten program, że nikt nie zauważył, iż podwójnie wykorzystał pan czas.

(Dyrektor Biura Organizacji Parku Technologicznego w Wojskowej Akademii Technicznej Jacek Kosiec: Przepraszam bardzo.)

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zabrać głos?

Proszę uprzejmie.

Senator Józef Dziemdział:

Jeżeli można, bardzo krótkie pytanie. Troszeczkę mi ta sprawa uciekła podczas wystąpienia. Chciałem zapytać, czy w tych planach szkolenia przewiduje się szkolenie wojskowe dla przyszłych członków NATO. Myślę o krajach wschodnich, które przystąpią do sojuszu. Czy my taką ofertę złożymy, czy są takie możliwości? Wymiana studentów jest niewielka, jeżeli chodzi o układ amerykański – ktoś przyjeżdża tu, nasi oficerowie jadą tam. Ale czy było to planowane w szerszym zakresie, czy jest w ogóle taka możliwość?

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Zanim udzielę głosu w celu odpowiedzi na te i inne pytania, chciałbym również sobie udzielić głosu.

Serdecznie dziękuję państwu senatorom za pytania, za poruszone problemy. Muszę powiedzieć, że padło tutaj wiele takich słów, z którymi się bezwzględnie identyfikuję. Szczególnie dziękuję panu ministrowi, że poświęcił czas na nasze dzisiejsze posiedzenie. Jak zaobserwowałem, skrzętnie notował wszystkie uwagi, mam więc nadzieję, że kierownictwo naszego resortu bezwzględnie je przeanalizuje.

Szanowni Państwo! Uważam, że łatwo jest coś ruszyć, zrestrukturyzować, zmienić, ale trzeba wiedzieć, w jakim celu i co się przez to osiągnie. Pan generał Jabłoński przedstawił nam korzyści, jakie wynikną z restrukturyzacji szkolnictwa wojskowego, z restrukturyzacji Wojskowej Akademii Technicznej, ale na pewno nie było celem pana generała ani przedstawicieli resortu mówienie o stratach, jakie powstaną z tego tytułu. Ale my, jako Komisja Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego, powinniśmy przy pomocy państwa z WAT przewidzieć te straty.

Już wcześniej zapisałem sobie – pan również podkreślił to przy prezentowaniu parku techniki – jakie mamy w Polsce bogactwa naturalne. Gdybyśmy mieli złoża złota, moglibyśmy się nastawiać wyłącznie na ich eksploatację i ewentualnie za to złoto kupować coś innego. A ja myślę, że naszym największym dobrem narodowym powinna być wiedza. Ziemia się zdewaluowała, węgiel ma wielu i taniej go wydobywa, miedzi trochę mamy i trochę ją wykorzystujemy, chociaż powinniśmy wykorzystywać raczej nasze szare komórki i sprzedawać gotowe produkty z tej miedzi. Dzisiaj pokazano nam, jak bardzo zaangażowano naukę polską, jak bardzo ją wykorzystano i jak daleko do przodu jest nauka polska w Wojskowej Akademii Technicznej, czasami wyprzedzając światową naukę. Nie można ograniczać tego potencjału intelektualnego tylko ze względów oszczędnościowych i przenosić wykształconych, przygotowanych, zaangażowanych profesorów do rezerwy, płacąc im 75% emerytury, nie czerpiąc korzyści z ich wiedzy.

Rozumiem, że potrzebna jest restrukturyzacja, potrzebne są zmiany. Pan generał przedstawił nam w pierwszej części te wszystkie wstydlive pytania, wstydlive sprawy, łącznie z brakiem spójności programowej itd., itd. A może byśmy zbadali każdy punkt, zastanawiając się, jak usunąć te wstydlive sprawy przy najmniejszych stratach, poprawić spójność programową, cykl szkolenia, może przybliżyć czy określić ten etap służby, do którego przygotowuje się oficera itd., itd.

Padło pytanie, czy oficer, podporucznik magister, będzie dobrze przygotowany po roku edukacji wojskowej. Trudno powiedzieć. Intelktualnie na pewno tak, ale siła wojska to jest nie tylko intelekt, lecz także bezwzględne wykonywanie rozkazów, jedność wykonywania rozkazów. Być może jakiś system doboru, jakieś inne motywacje spowodują, że to będzie dobry produkt. Mam nadzieję, że te wszystkie pytania zostały zadane również tym, którzy tworzyli ten program. Jeżeli nie, to dobrze by było i bardzo o to prosimy, Panie Ministrze, żeby w resorcie obrony narodowej przeanalizowano również te straty.

Mnie interesują także szczegółowe sprawy, a mianowicie struktura budżetu Wojskowej Akademii Technicznej, dochody i wydatki, oraz ile akademia sama zarabia na siebie, bo wydaje mi się, że to jest bardzo znamienne.

Nie usłyszeliśmy w dniu dzisiejszym, co będzie z placówkami badawczo-rozwojowymi, instytutami wojskowymi, które są blisko nauki i powinny być przez nas dostrzeżone, bo są motorem postępu. Czasami są to wydatki, które przez wiele, wiele miesięcy się nie spłacają, ale raptem przyjdzie coś takiego, na czym można zarobić

fortunę. Dlatego jako przewodniczący prosiłbym w imieniu całej komisji o pisemną informację na ten temat.

Mam jeszcze pytanie dotyczące budżetu. Ile kosztuje pracownik naukowy, a ile on na siebie zarabia? Czy akademia ma takie symulacje? Chodzi o ocenę opłacalności utrzymywania pracowników naukowych.

I ostatnia sprawa. Powstanie trochę dziwny twór: uczelnia cywilna nazywająca się Wojskowa Akademia Techniczna. Może trzeba zmienić nazwę, tak jak mówił pan senator Podkański, na „Cywilno-Wojskowa Akademia Techniczna” czy „Wojskowo-Cywilna Akademia Techniczna”? Ja osobiście przychylam się do tego, żeby to w dalszym ciągu była Wojskowa Akademia Techniczna podległa ministrowi obrony narodowej, resortowi obrony narodowej, z możliwością korzystania z finansów Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu na tyle, na ile ta uczelnia będzie kształciła na potrzeby tego ministerstwa. Jeżeli bowiem będzie to uczelnia cywilna podległa ministrowi edukacji narodowej i sportu, to kto będzie rektorem czy też komendantem? Czy będzie komendant wojskowy, czy też rektor cywilny? Czy ona się ucywilni i czy ta wojskowa część będzie marginalizowana?

Mając te wątpliwości, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że wołałbym, żeby nadal podlegała ministrowi obrony narodowej, może tylko bardziej ucywilniona.

(Głos z sali: Ucywilizowana.)

Ucywilniona, nie powiedziałem „ucywilizowana”.

I z możliwością finansowania przez resort edukacji. Ale o tym będziemy dyskutować na oddzielnym posiedzeniu.

Chcę poinformować pana ministra i panów generałów, że na oddzielnym posiedzeniu, już po przeanalizowaniu tego wszystkiego, o czym mówiliśmy w dniu dzisiejszym, zostanie opracowane stanowisko Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego, które prześlemy państwu do wiadomości z naszym punktem widzenia. Wewnętrznie jeszcze przedyskutujemy wszystkie propozycje i w głosowaniu przyjmujemy niektóre postulaty.

Pan minister prosił o głos.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Andrzej Towpik:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Dosłownie trzy zdania. Przede wszystkim dziękuję za zaproszenie na to spotkanie, było dla mnie bardzo ciekawe. Rozumiem, że również dla pana generała Jabłońskiego. Tak jak pan powiedział, uwagi zgłoszone w czasie tego posiedzenia na pewno zostaną przeanalizowane przez kierownictwo, zarówno teraz, jak i wtedy, kiedy zostanie sformułowane stanowisko komisji.

Z dużym zainteresowaniem słuchałem tej dyskusji, która w mniejszej części dotyczyła systemu szkolnictwa wojskowego, w większej zaś troski o to, aby reforma tego systemu nie oznaczała utraty dorobku naukowego czy roli WAT jako ośrodka naukowo-badawczego. Wydaje mi się, że to jest główna sprawa, która się tutaj pojawiła.

Chcę powiedzieć, że te wszystkie sprawy były wnikliwie rozważane przez resort i sądzę, że na niektóre z pytań, które tu padły, pan generał Jabłoński będzie chciał udzielić odpowiedzi, bo głównie on był zaangażowany w przygotowanie tych propozycji. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.
Proszę, pan generał Jabłoński.

**Dyrektor Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Zbigniew Jabłoński:**

Szanowni Państwo!

Bardzo krótko. Chciałbym serdecznie podziękować za wszystkie uwagi. Takie spotkania są potrzebne, bo pozwalają poszerzyć poglądy.

Chciałbym bardzo mocno podkreślić, że nikt nie zamierza likwidować Wojskowej Akademii Technicznej. Obecnie rozważa się dwa kierunki: albo Wojskowa Akademia Techniczna będzie uczelnią cywilno-wojskową podległą ministrowi edukacji narodowej i sportu, albo uczelnią wojskowo-cywilną. Te dwa kierunki mają jeden wspólny obszar, zarysowany przez pana generała Ameljańczyka. Będziemy kształcić na potrzeby wojska, prawdopodobnie będziemy prowadzić prace naukowo-badawcze, co pozwoli nam zmniejszyć liczbę instytutów naukowo-badawczych. Tak więc nikt nie ma wątpliwości, że Wojskowa Akademia Techniczna, z jej nazwą, z jej dorobkiem, z jej potencjałem, będzie istnieć. Tylko że będzie to albo uczelnia cywilno-wojskowa, albo uczelnia wojskowo-cywilna. I to jest uwaga pierwsza.

Uwaga druga. Oficer jest przygotowywany przez cztery lata. Czy zdążymy go przygotować przez rok? Muszę powiedzieć, że w wojsku są różnice zdań na ten temat. Ciekawa jest geografia tych różnych zdań. Otóż dowódcy korpusu, dowódcy dywizji i część dowódców brygad, którzy brali udział w tych opracowaniach, a więc ci, którzy niejako korzystają z absolwentów, twierdzą, że wystarczy rok. Kadra mniej zaangażowana w to, głównie ta, która dzisiaj pracuje w szkolnictwie wojskowym, twierdzi, że rok to za mało. Oczywiście będę badał ten problem, bo to jest bardzo ciekawa sytuacja.

Chciałbym bardzo mocno podkreślić, że w ministerstwie nie obstajemy twardo przy tym, że po roku z absolwenta uczelni cywilnej zrobi się oficera. Mówimy, że na to potrzeba około roku, a tak naprawdę zdecydują o tym opracowywane obecnie programy szkolenia. To program szkolenia ma udowodnić, czy potrzebny jest rok, czy może są potrzebne trzy lata. W przyszłym roku minister obrony narodowej chce eksperymentalnie powołać pierwszą grupę tych absolwentów do Szkoły Wojsk Lądowych. Liczymy, że będzie około trzydziestu, pięćdziesięciu studentów.

(Głos z sali: Panie Generale, to będzie koszt ośmiu lat kształcenia.)

Nie. Dlaczego?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Szanowni Państwo, jeszcze raz powtórzę: w tym roku tysiąc dwustu absolwentów uczelni cywilnych chciało wstąpić do wojska.

(Głos z sali: Nie wiemy, dlaczego tak jest.)

(Senator Maria Berny: Bo nie ma pracy.)

Być może trochę z tego korzystamy. Tak więc bardzo bym prosił, abyście państwo nie stawiali sprawy twardo, że to będzie trwało rok, bo może półtora roku, a może dwa lata. Po prostu około roku.

(Głos z sali: Jeszcze podyskutujemy na ten temat.)

Tak. I następna sprawa. Otóż w tej reformie szkolnictwa, którą przedstawiłem bardzo pobieżnie, ponieważ miałem świadomość, że mówimy o WAT, przewidziano to, co było słabą stroną wojska, a mianowicie centralizację szkolenia określonych specjalności. Już nie będzie tak jak dotychczas.

I sprawa ostatnia. W tym roku będzie się u nas szkoliło trzydziestu siedmiu oficerów z innych armii – odpowiadam na pytanie pana senatora – również na różnego rodzaju kursach i studiach. Tak więc już jest współpraca. Oficerowie ci pochodzą z różnych armii: od Chin po Stany Zjednoczone. Taka jest, powiedziałbym, geografia. Naszym szkolnictwem najbardziej zainteresowani są Litwini, Łotysze, Słowacy, Ukraińcy, ale także Niemcy, Francuzi i Azjaci – Koreańczycy, Chińczycy. Jest to całkiem naturalne, że nasze szkolnictwo musi współdziałać ze szkolnictwem innych państw. Taka wymiana jest wkomponowana w tę reformę. Serdecznie dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.

Czy pan generał chce zabrać głos?

**Komendant-Rektor Wojskowej Akademii Technicznej
Andrzej Ameljańczyk:**

Jeżeli można.

Ja również bardzo serdecznie państwu dziękuję. Są przygotowane dla państwa materiały informacyjne.

A teraz, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, zapraszam na żołnierski obiad. To jest w innym budynku, ale szybciotko tam podjedziemy i będzie jeszcze szansa na wymianę poglądów, na podsumowanie.

(Głos z sali: Dyskusja przede wszystkim)

(Senator Maria Berny: Czy można jedno zdanie poza protokołem?)

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Poza protokołem, kiedy oficjalnie zakończę posiedzenie.

Serdecznie dziękuję państwu. Serdecznie dziękuję panu ministrowi, panu generałowi. Dziękuję bardzo gospodarzowi dzisiejszego posiedzenia, panu generałowi Ameljańczykowi. Serdecznie dziękuję przedstawicielom Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Dziękuję prasie, która, mam nadzieję, skrupulatnie wszystko opisze i nie będzie takiego tytułu, jaki niedawno gdzieś się ukazał nad artykułem o WAT.

Panie Generale, jeszcze raz dziękujemy. Życzymy, żeby Wojskowa Akademia Techniczna utrzymała się jako Wojskowa Akademia Techniczna, osobiście z całego serca tego życzę.

(Głos z sali: Z dodatkiem „cywilna”.)

Zamykam posiedzenie Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 23)

